



Powiatowa i Miejska  
Biblioteka Publiczna  
w Olkuszu

# ilcusiada

**Nr 27**

Olkusz, listopad 2022

## Redakcja

**Wydawca:**

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Olsku  
32-300 Olsku, ul. F. Nullo 29b  
tel: 32 6430619  
[www.biblioteka.olsku.pl](http://www.biblioteka.olsku.pl)

**Redakcja:**

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Olsku  
32-300 Olsku, ul. F. Nullo 29b  
tel: 32 6430619 w. 26  
e-mail: [ilcusiana@biblioteka.olsku.pl](mailto:ilcusiana@biblioteka.olsku.pl)

**Redaktor Naczelny:**

Jacek Sypieñ

**Zespół:**

Anna Łydka  
Katarzyna Lato

**Druk i skłád:**

GRAFPRESS  
32-300 Olsku, ul. Żuradzka 20b  
tel: 32 7543232

ISSN: 2080-9859

Nakłád: 150 egz.

**Rada Programowa:**

prof. dr hab. Bożena Popiołek  
dr Włodzimierz Lysoñ  
dr hab. Marek Pieniążek  
dr hab. Dariusz Rozmus

**Zdjęcie na okłádce:**

Muzeum Regionalne PTTK w Olsku, archiwum rodzinne: [www.jaskier-nia.pl](http://www.jaskier-nia.pl), Norbert Karaś, Mieczysława Cader - archiwum rodzinne

© Copyright by Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Olsku 2022

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji materiałów, a także do niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Reprodukowanie, kodowanie, prezentowanie danych, odtwarzanie elektroniczne, fotomechaniczne lub w jakiegokolwiek innej formie oraz wykorzystywanie, również częściowe dopuszczalne tylko za wyłączeniem zezwoleniem właściciela praw autorskich.



Powiatowa i Miejska  
Biblioteka Publiczna  
w Olsku

- 5** **Wstęp**
- 7** **Jacek Sypień**  
*Olkuszanie pochodzenia ukraińskiego i rosyjskiego w okresie międzywojennym*
- 23** **Konrad Kulig**  
*Zaplecze „Hardego” - kompania rezerwy w zgrupowaniu partyzanckim AK „Surowiec”*
- 39** **Norbert Karaś**  
*Wojenne tajemnice okolicy Chrzastowic*
- 57** **Magdalena Matluch**  
*Historia Państwowego Ośrodka Maszynowego w Trzyciążu jako przykład zakładu pracy na wsi w okresie PRL*
- 71** **Kazimierz Kosiniak-Kamysz**  
*Profesor Józef Januszek we wspomnieniach i wdzięcznej pamięci wychowanków oraz uczniów Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu*
- 77** **Irena Majda**  
*Profesor Józef Januszek – człowiek legenda I Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu*

## *Szanowni Państwo!*

Uważam, że zaletą wydawnictw regionalistycznych jest różnorodność podejmowanych w nich tematów. Nie inaczej jest w przypadku najnowszego numeru naszego czasopisma, które oddajemy w Państwa ręce.

Zachęcam do lektury dwóch artykułów związanych z II wojną światową, które pokazują, jak różne może być podejście do badania i przedstawiania historii. Warto zapoznać się z artykułem „Zaplecze „Hardego” – kompania rezerwy w zgrupowaniu partyzanckim AK „Surowiec” autorstwa Konrada Kuliga. Autor dotarł do niepublikowanych wcześniej wspomnień olkuskich partyzantów, które pozwoliły na przybliżenie genezy i działalności tytułowej kompanii rezerwy. Żołnierze tego oddziału pozostawali w gotowości bojowej, choć w razie potrzeby byli mobilizowani do udziału w większych przedsięwzięciach oddziału dowodzonego przez „Hardego”.

Z kolei Norbert Karaś, autor artykułu „Wojenne tajemnice okolicy Chrząstowic” postanowił zbadać, czy zachowały się ślady i pamięć po niemieckiej linii obronnej OKH Stellung B1, jaka przebiegała w okolicach Chrząstowic. Przypomnił także większe akcje partyzanckie, jakie były podejmowane podczas wojny w okolicach. W większości były to akcje sabotażowe linii kolejowej, choć partyzanci próbowali także utrudnić Niemcom budowę linii obronnych.

Niewiele osób zdaje sobie sprawę, że przez wieki Olkusz był miastem wielokulturowym. Poza

olkuszanami, którzy przybyli do naszego miasta z Niemiec, Czech, a także Francji, czy Włoch oraz diasporą żydowską, w Olkuszu, od XIX wieku mieszkała spora grupa ludności prawosławnej i greko katolickiej, co oczywiście było związane z rozbiorami. A co było później? Można się tego dowiedzieć z artykułu „Olkuszanie pochodzenia ukraińskiego i rosyjskiego w okresie międzywojennym”. Autor, na podstawie olkuskich ksiąg meldunkowych starał się przybliżyć ich historię. Olkuszanie pochodzenia ukraińskiego czy rosyjskiego odgrywali dużą rolę w życiu miasta. Byli nauczycielami, inżynierami, urzędnikami, a część robotnikami w olkuskiej fabryce Westena. Wielu pełniło istotne funkcje społeczne, a niektórzy zapisali piękną kartę podczas okupacji. Większość z nich, z czasem się asymilowała i polonizowała. Być może niektórzy z obecnych mieszkańców Olkusza nie mają świadomości, że ich przodkowie pochodzili z Ukrainy.

Z racji, iż nasze czasopismo ma ambicję opisywania historii całej ziemi olkuskiej, zachęcam do lektury artykułu pani Magdaleny Matluch pod tytułem „Historia Państwowego Ośrodka Maszynowego w Trzyciążu jako przykład zakładu pracy na wsi w okresie PRL”. Pokazuje on, na ile ambitne założenia „unowocześnienia” wsi dało się zrealizować w praktyce. Autorce udało się dotrzeć do wielu ciekawostek. Zapewne niewiele osób wie, że szklarnia wyprodukowana przez POM w Trzyciążu, u schyłku lat 70. tych, stanęła na terenie Polskiej Stacji Antarktycznej im. Henryka Arctowskiego na Antarktydzie.

W lipcu tego roku, w wieku 90 lat zmarł Józef Januszek - Honorowy Obywatel Miasta Olkusza, działacz społeczny, wieloletni nauczyciel matematyki w I Liceum Ogólnokształcącym w Olkuszu. Postać profesora Januszka przypomina we wspomnieniowym artykule prof. Kazimierz Kosiniak-Kamysz, znany krakowski naukowiec, absolwent olkuskiego liceum. Krótki biogram zmarłego profesora Januszka opracowała pani Irena Majda, dyrektorka olkuskiego I LO.

Wieloletnia działalność społeczna profesora Januszka w założonym przez niego Stowarzyszeniu „Złota Arka” Nauczycieli i Absolwentów I Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu, a zwłaszcza czasopismo „Zeszyty Historyczne Olkusza”, którego był założycielem i redaktorem naczelnym przyczyniły się do przybliżenia wielu nieznanych faktów oraz postaci z historii naszego miasta. Będziemy o nim pamiętać.

*Zapraszam do lektury*

*Janek Leppien*



**Jacek Sypień**

Olkuszanie pochodzenia ukraińskiego i rosyjskiego  
w okresie międzywojennym

# Jacek Sypień

## *Olkuszanie pochodzenia ukraińskiego i rosyjskiego w okresie międzywojennym*

Od początku XIX wieku Olkusz i ziemia olkuska znajdowały się w zaborze rosyjskim. W efekcie, przez ponad sto lat w Olkuszu i okolicach mieszkała spora grupa urzędników, żołnierzy, duchownych, czy żandarmów skierowanych na te tereny przez władze rosyjskie. Ich liczba jest trudna do oszacowania. Podobnie zresztą, jak narodowość. Wszak nie wszyscy byli Rosjanami. Wśród przybyszy byli także mieszkańcy dzisiejszej Ukrainy, Białorusi, czy innych państw, jakie wtedy wchodziły w skład rosyjskiego imperium. Według danych z 1885 roku w Olkuszu mieszkało 2760 osób, w tym 1666 Żydów, 1108 katolików i 26 wyznawców prawosławia.<sup>1</sup> W 1909 roku w Olkuszu mieszkały 6032 osoby (w tym 4892 ludności stałej), z czego 3249 osób było wyznania mojżeszowego (53,8 proc.), 2580 rzymskokatolickiego (42,8 proc.), 172 prawosławnego (2,9 proc.) oraz 31 protestanckiego (0,5 proc.).<sup>2</sup> Faktyczna liczba wyznawców prawosławia zamieszkująca Olkusz i okolice była znacznie większa. Jak wynika z ksiąg metrykalnych olkuskiej, prawosławnej parafii św. Aleksandra Newskiego, w latach 1855 – 1893 odnotowano łącznie 1065 urodzin, 297 ślubów i 623 zgony.<sup>3</sup> Biorąc jednak pod uwagę spory obszar, jaki obejmowała olkuska parafia, nie wszystkie te osoby musiały zamiesz-

kiwać bezpośrednio okolice Olkusza. Sporą ich część stanowiły załogi wojskowe strzegące granicy. W Olkuszu i okolicach stacjonowały oddziały Kaliskiej Brygady Straży Granicznej oraz Zawichojskiej Brygady Straży Granicznej. Jak wynika ze wspomnień olkuskiego lekarza Wacława Kallisty, w 1859 roku, na ogólną liczbę 398 chorych leczonych w olkuskim szpitalu św. Błażeja, aż 318 stanowili żołnierze armii carskiej.<sup>4</sup> Biorąc pod uwagę podaną wcześniej liczbę ludności, wszystko wskazuje na to, że żołnierze nie byli ujmowani w spisach mieszkańców.

Pytanie, czy wśród urzędników, księży, czy wojskowych, którzy zamieszkiwali na ziemi olkuskiej byli też mieszkańcy obecnych terenów Ukrainy? Nie mamy takiej pewności, ale warto pamiętać, że na przykład w nieodległym Miechowie stacjonował 14 Pułk Kozaków Dońskich złożony w znacznej mierze z Ukraińców. W Pilicy, w latach 1834 – 1890 stacjonowały oddziały wojsk rosyjskich złożone głównie w Kozaków. W 1874 roku, w Pilicy stacjonowało 400 żołnierzy 7 baterii Kozaków Dońskich, w 1876 roku liczba żołnierzy wzrosła do 499.<sup>5</sup> Większość żołnierzy stanowili mieszkańcy terenów obecnej Ukrainy. W spisie ludności Olkusza i gminy Rabsztyn z 1877 roku znajdujemy nazwiska o ukraińskim brzmieniu, m.in. takie jak, Aleksandra Dachno,

1 Słownik geograficzny Królestwa Polskiego, Warszawa 1880 – 1902, t. 7, s. 486

2 Dzieje Olkusza red. F. Kiryk, R. Kołodziejczyk, t.2, Warszawa – Kraków 1978, s. 551

3 I. Cieślak, Olkuskie prawosławie, Olkusz 2012, s. 29

4 Księga pamiątkowa liceum w Olkuszu, red. I. Libura, J. Majewska, J. Hryniewicz, Kraków 1957, s. 353

5 H. Błażkiewicz, Pilica, zarys dziejów miejscowości, Kraków 1992, s. 247





Il. 1. Grupa carskich żołnierzy w Ojcowie, sygn.: PL\_1047\_001\_001\_094, fot. Arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olkuszu

Trofim Diewicin, czy Iwan Demidow.<sup>6</sup>

Także wśród duchownych byli Ukraińcy. Ksiądz Jan Fiłotowicz, który w latach 1889 – 1907 prowadził prawosławne duszpasterstwo w cerkwi w Granicy (Sosnowiec) był absolwentem seminarium duchownego w Kijowie.<sup>7</sup> W 1900 roku, w wynajętym prywatnym budynku przy ulicy Górniczej, rozpoczęła działalność szkoła rzemieślnicza w Olkuszu. Jej pierwszym kierownikiem był inż. Aleksiej Jakowlew, a po nim Iwan Jegorow. Warto nadmienić, że chociaż była to rządowa szkoła rosyjska i językiem wykładowym był język rosyjski, to o powstanie w Olkuszu tej placówki przez wiele lat zabiegali sami olkuszanie. Na podobnej zasadzie, dzięki współpracy olkuszanie z władzami rosyjskimi, w 1913 roku rozpoczęło

w Olkuszu działalność gimnazjum męskie. Część prawosławnych mieszkańców Olkusza angażowało się aktywnie w życie lokalnej społeczności. Na przykład Atanazy Chrulenko (niewykluczone, że pochodzący z Ukrainy) na początku XX wieku podarował miastu na cele edukacyjne piętrowy dom na rogu ulic Aleksandrowskiej (obecnie Mickiewicza) oraz Sławkowskiej, gdzie od 1911 roku mieściła się szkoła powszechna. W 1913 roku olkuski magistrat przeznaczył 250 rubli na postawienie na grobie Chrulenki na cmentarzu prawosławnym pomnika z napisem „Wdzięczni olkuszanie”. W Olkuszu działało także prawosławne towarzystwo dobroczynne, na czele którego stał naczelnik powiatu olkuskiego Michał Łabudziński.<sup>8</sup> Pamiątką po prawie stuletniej obecności w życiu Olkusza jego prawosławnych

6 I. Cieslik, op.cit., s. 33

7 Ibidem., s. 63

8 I. Cieslik, s. 38 - 39

mieszkańców jest olkuski cmentarz prawosławny przy ulicy Króla Kazimierza Wielkiego. Nietety zachowało się na nim niewiele nagrobków z czytelnymi napisami. Jedną z pochowanych tam osób jest Paulina Ternikowa (zm. 1889). Jej mąż Wasilij był naczelnikiem olkuskiego oddziału pocztowo – telegraficznego.<sup>9</sup> Taka sytuacja trwała do wybuchu I wojny światowej.

W momencie wypowiedzenia wojny, czyli 28 lipca 1914 roku znajdujące się w Olkuszu urzędy rosyjskie, a także kozacy, żandarmi i posterunki graniczne ewakuowali się na wschód. W nocy z 31 lipca na 1 sierpnia Rosjanie rozpoczęli niszczenie ważniejszych celów strategicznych. Kończyła się pewna era. O tym, jak wyglądała sytuacja pozostałych w Olkuszu rosyjskich i ukraińskich mieszkańców wspominał w swych pamiętnikach Jan Jarno.

„Czwartek 30 lipca. (...) W mieście panika Rosjanie uciekają jak który może, chociaż urzędy wszystkie są czynne.” Dzień później w sobotę 1 sierpnia Jarno zapisał w pamiętniku „Z samego ranka (...) słychać gwar i turkot tysiąca wozów dążących w różne strony, uciekają cywilni i wojskowi z rodzinami, setki rezerwistów dąży podwodami do Jędrzejowa, o godz. 9tej rano cały urząd komory celnej uciekł na specjalny, stojący w pogotowiu pociąg, który również zabrał rodziny miejscowych rosyjan, panika udziela się wszystkim mieszkańcom, (...) w nocy płoną ogniska, na których żandarmi palą sekretne akta i „bumagi” a również i skonfiskowane książki i pisma, to samo dzieje się w powiecie który na gwałt pakuje potrzebne, a zbędne pali przedmioty. (...) straż pograniczna z daleka patroluje przebiegając na koniach okolice, na stacy opróżnionej przez urzędy złożono materiały wybuchowe którymi też straż

ma zamiar wysadzać mosty i stację kolejową.” Dzień później w niedzielę 2 Sierpnia zanotował w pamiętniku „Po bezsennej nocy dążąc przez rynek wczesnym rankiem mamy wrażenie jednego wielkiego obozowiska, na trotuarach leżą i siedzą matki z dziećmi, tysiące wozów z ogłuszającym turkotem dąży w tę i ową stronę. Drogą wiodącą do Wolbromia dążą pieszo o godzinie 5tej rano butni żandarmi rosyjscy pieszo przy naładowanych rupieciami wozach (...) Zamęt ogólny i panika uciekających rosyjan wzrasta z godziny na godzinę, o godz. 10 postanowiono zniszczyć rządowy monopolowy sklep i skład wódki. Dwóch strażników straży miejskich pod dozorem naczelnika straży ziemskiej oraz komitetu bezpieczeństwa w podwórzu składu zrzucają do rynsztoka napełnione butle wódką i spirytusem, który spływa połączony z nawozem całym strumieniem jak po deszczu woda poza miasto. Tłumy ludu otaczają murowany parkan podwórza wyciągając ręce po butle, które od czasu do czasu pada ona zwierzchność i przechodzą do rąk chciwych tego napoju. Są tacy co dłonią czerpią i piją zmieszany z końskim łajnem spirytus, inni nacierają nim ręce i nogi, inni czerpią skopczykami do butelek, trwa do z górą 2 godziny w ciągu których zniszczono i rozniesiono za 12 tysięcy rubli alkoholu. Na prośbę mieszkańców Olkusza naczelnik powiatu Michał Łabudziński rozdał na ręce naczelnika Straży Ogniowej 4 sztuki broni palnej, na rynku gromadzą się podwozy (obowiązkowe wozy) na których wyjadą przedstawiciele władz pozostałych dotąd w Olkuszu. (...) Oczekują telegraficznej wiadomości od Gubernatora nakazującej wyjazd. (...) panika Rosyan i strach ogarnia mieszkańców Olkusza. O g. 12 w nocy zaczynają wyjeżdżać najpierw straż ziemska, komora celna z Niesułowic, urząd akcyzy, kasa powiatu, urząd

<sup>9</sup> Ibidem, s. 46



*Il. 2. Grupa carskich oficerów w Ojcowie. 1914, sygn.: PL\_1047\_001\_001\_095, fot. Arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olkuszu*

leśny, urzędy sądowe, wszystko to w śmiertelnej panice dąży w ciemną noc ku Wolbromowi do Jędrzejowa. Ogłuszający huk o godzinie 2giej w nocy zmałcił ciszę nocną za nim drugi i trzeci itd. ziemia trzy razy od huku wybuchających fugasów<sup>10</sup> założonych pod szynami kolejowymi obok stacyi na wekslach, tak straż przygraniczna żegnała opuszczony Olkusz. O godzinie 4 rano wyjechał ostatni urząd pocztowo-telegraficzny zniszczywszy aparaty których już zabrać i rozebrać nie było czasu, za tym podążył naczelnik powiatu Łubudziński, straży ziemskiej Tiłło i ostatni strażnik ziemski Liniszczenko... zniszczywszy poprzednio znajdującą się w magazynie broń palną z której 7 karabinów i 7 tysięcy naboji wydano na odchodnym Straży Obywatelskiej. Rosyanie prawie wszyscy rozstali się z miejscową ludnością mniej więcej jak w takim razie życzyliwie, chociaż nie bardzo radośnie ... „<sup>11</sup>

Jak się okazuje, część mieszkających w Olkuszach urzędników rosyjskich postanowiła pozostać w mieście. O tym, jak zostali potraktowani przez nowe władze austro – węgierskie wspomina w swych pamiętnikach Jan Jarno „Wczoraj (16 sierpnia 1914) o 5tej przed wieczorem wywieziono do Krakowa uwięzionego przez przednie strażę austrijackie b. naczelnika powiatu Łubudzińskiego dzisiaj znowu wczesnym rankiem wywieźli również do Krakowa pojmanego w Wolbromiu podpułkownika straży pogranicznej Kitejnikowa.” Kilka dni później Jarno zanotował w pamiętniku „Piątek 21 sierpnia. Wczoraj władze austriackie poleciły wywieźć z kraju jako więźnia politycznego referenta b. naczelnika p. Jofimowa wraz z dwoma jego synami, który bynajmniej

z miasta nie uciekał z innymi rosyjanami ale ciekawie śledził bieg spraw wojennych i zachowanie się miejscowej ludności.” We wpisie Jana Jarno z niedzieli 30 sierpnia czytamy „Dzień dzisiejszy to formalne łowy. Od samego ranka kręcą się austriaccy żandarmi zapraszają bardzo grzecznie podejrzane indywidua najpierw do powiatu a następnie do stacyi kolejowej skąd usuwają je w nieznanym kierunku w ten sposób między innymi został wywieziony były sekretarz naczelnika powiatu Grzegorz syn Iwana Sas, tenże osobnik wyjechawszy razem z władzami rosyjskimi i Łubudzińskim za dni kilka do miasta wrócił a po aresztowaniu Łubudzińskiego chodził przez 3 tygodnie t.j. aż do dnia dzisiejszego swobodnie. Badano też i pociągano sekretarza magistratu Testewicza tego atoli po służbowym tłumaczeniu wolno puszczono.” Z kolei 23 września 1914 Jarno zanotował w pamiętniku „Z nieznanymi mi powodów dokonano kilku aresztowań, jak to: Franciszka Gurbieła obywatela m. Olkusza, leśniczego rządowych lasów Mietrofanowa, jakiś dwoje wieśniaków, wszystkich więźniów wyżej wymienionych przy armatach w stronę Wolbromia popędzano.”<sup>12</sup>

W okresie dwudziestolecia międzywojennego, w Olkuszach mieszkała niewielka grupa ludności prawosławnej i grekokatolickiej. W niewielkiej części byli to dawni mieszkańcy Olkusza – Rosjanie, Ukraińcy, czy Białorusini lub ich potomkowie. Większość z nich, z racji na to, że w carskiej Rosji pełniła stanowiska urzędnicze, bądź zaliczała się do szeroko pojętej inteligencji, nie chciała wracać do sowieckiej Rosji, gdzie mogłaby zostać poddana represjom. Część z nich się asymilowała, przyjmując czasami religię rzymsko katolicką. Zdarzały się także małżeństwa mieszane. Drugą grupą prawosławnych i grekokatolickich

10 Fugas (fr. *Fougasse*) – ładunek wybuchowy, mina.

11 J. Sypień, Olkusz i ziemia olkuska w pamiętnikach Jana Jarno, Olkusz 2014, s. 55 - 57

12 Ibidem, s. 90 - 91



Il. 3. Grupa rosyjskich urzędników. Około 1912 – 1913, sygn.: PL\_1047\_001\_001\_0025, fot. Arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olkuszu

mieszkańców Olkusza w okresie dwudziestolecia międzywojennego były osoby pochodzące z kresów wschodnich, które osiedliły się w Olkuszu. Wśród nich zdarzali się przedstawiciele inteligencji, nauczyciele oraz inżynierowie. Nie mamy pewności, jak wielu z nich czuło się z pochodzenia Ukraińcami.

W oparciu o księgi meldunkowe Olkusza z okresu międzywojennego chciałem przedstawić sylwetki mieszkańców Olkusza, którzy bądź to byli z pochodzenia Ukraińcami, czy Rosjanami, bądź też mieli związki z terenami dzisiejszej Ukrainy.<sup>13</sup> W księgach meldunkowych nie było rubryki „narodowość”, zatem można jedynie przypuszczać, że osoby, które jako wyznanie wskazały religię greckokatolicką, bądź prawosławie lub też

urodziły się na terenach dzisiejszej Ukrainy można zakwalifikować do wspomnianej grupy.

Ciekawą postacią był Włodzimierz Mykita. Urodził się 6 października 1893 roku w Krakowie. Był synem Bazylego i Flory (Florentyny). Jego dziadek Bazyli Mykita urodził się 24 marca 1788 w Kamieńcu Podolskim na Ukrainie. Był lansjerem 1 kompani 1 pułku szwoleżerów gwardii w składzie armii napoleońskiej. Brał udział w bitwach pod Ligny i Waterloo. Jesienią 1815 roku opuścił służbę francuską i wrócił do Polski. Jego syn, także Bazyli mieszkał w Krakowie i był urzędnikiem kolejowym. Włodzimierz Mykita ukończył w 1912 roku krakowskie III Gimnazjum (obecnie II Liceum Ogólnokształcące im. Króla Jana III Sobieskiego). Prawdopodobnie podjął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Około 1932 roku sprowadził się do Olkusza. Mieszkał w domu przy ulicy Wodociągowej 15.

13 Księgi meldunkowe Olkusza ze zbiorów Muzeum Pożarnictwa Ziemi Olkuskiej w Olkuszu

Razem z nim mieszkała córka Maria. W latach 1932 – 1939 Włodzimierz Mykita był nauczycielem matematyki i fizyki w olkuskim gimnazjum (obecnie I LO). Aktywnie angażował się w życie szkoły. Wiemy, że w 1936 roku był opiekunem Kręgu Starszoharcerskiego „Sztorm”, jaki działał przy olkuskim gimnazjum męskim.<sup>14</sup> Podczas okupacji współpracował z władzami niemieckimi, został Schulrewizorem, czyli podinspektorem oświaty w Olkuszu. Mimo znaczącej funkcji w niemieckiej administracji oświatowej sprzyjał polskim nauczycielom i szkołom. Wypełniał w miarę możliwości polecenia niemieckiego starosty, ale równocześnie był czynnie zaangażowany w organizację tajnego nauczania. Szkoły i nauczyciele znalazły w nim prawdziwego opiekuna. Ukrył akta Gimnazjum, w którym pracował, bronił nauczycieli przed niemieckimi urzędnikami, dostarczał polskie książki.

Wkrótce po wojnie został aresztowany jako funkcjonariusz landratu w Będzinie. Jak pisał we wspomnieniach „sąd w Bytomiu, który rozpatrywał sprawy służalców hitlerowskich stwierdził, że nie popełniłem żadnych przestępstw, które by mnie kompromitowały jako obywatela polskiego i zostałem uniewinniony z wszelkich zarzutów”. Po wojnie pracował jako nauczyciel szkoły średniej w Bielsku. Zmarł w 1974 roku i jest pochowany na cmentarzu w Bielsku Białej.<sup>15</sup>

Kolejnym nauczycielem z pochodzenia Ukraińcem związanym z Olkuszem był Bazyli Kowalczyk. Urodził się 3 sierpnia 1897 roku w miejscowości Humnyska powiat Trembowla. Humnyska (ukr. Гумніська, Humnyńska) to obecnie wieś na

Ukrainie w rejonie trembowelskim należącym do obwodu tarnopolskiego. Jego rodzicami byli Jan i Anna z domu Kobylnyk. W rubryce wyznanie wpisano „grecko katolickie”. Mieszkał, jako sublokator w domu przy ulicy Czarna Góra 21. Olkuszanie Henryk Osuch wspominając wydarzenie „Krwawej środy” napisał „Do stołu przyprowadzono Bazylego Kowalczyka, który przez 20 lat był nauczycielem w Szkole Podstawowej Nr 1 w Olkuszu. Zaraz na wstępie Kowalczyk oświadczył: „ich bin nicht Pole, ich bin Ukrainer”. Po obejrzeniu jego dokumentów, puszczono go wolno do domu”.<sup>16</sup>

W domu przy ulicy 3 maja 60 mieszkała Tatiana Prigorowska. Urodziła się 30 października 1906 roku w miejscowości Zabłudów (powiat Białystok). Jej rodzicami byli Bazyli i Klaudia z domu Malininowa (Malininowa). Tatiana Prigorowska była z zawodu nauczycielką gimnazjalną. Była wyznania prawosławnego. Nie ma jej na liście przedwojennych nauczycieli olkuskiego gimnazjum męskiego i liceum żeńskiego. Na liście olkuskich nauczycieli znajduje się za to pani Olga Malininowa z domu Kondaki, która mieszkała w tym samym domu. Urodziła się 24 listopada 1878 roku w Kielcach. Jej rodzicami byli Włodzimierz i Bronisława z domu Święcicka. Olga Malininowa była wdową. W rubryce wyznanie wpisano „rzymskokatolickie”. Była nauczycielką języka francuskiego w olkuskim gimnazjum w latach 1923 – 1939.<sup>17</sup> Sublokatorką w tym samym domu była Honorata Alewtyna Stalion – Dobrzańska. Urodziła się 22 sierpnia 1906 roku w miejscowości Czerników (ukr. Чорників) – obecnie wieś na Ukrainie, w obwodzie wołyńskim, w rejonie włodzimierskim. Jej

14 L. Kluczewski, *Harcerskie kalendarium. Olkusz 1915 – 49*, Olkusz 2005, s. 39

15 F. Lisowski, *Ludziom niezłomnym. Z kart tragicznej historii oświaty lat 1939-1945 w Powiecie Olkuskim*, (w) *Ilcusiana*, nr. 11/2014, s. 110

16 H. Osuch, *Życie Emalierni*, Olkusz 2013, s.89

17 *Księga pamiątkowa liceum w Olkuszu*, op. cit., s. 135



rodzicami byli Feliks i Anna z domu Kowalenko. W rubryce wyznanie wpisano „prawosławna”. Także była nauczycielką gimnazjalną. W Olkuszku mieszkała od 1931 roku. Jako Aleutyna Dobrzańska Stalony znajduje się w spisie przedwojennych nauczycieli olkuskiego gimnazjum, gdzie w latach 1930 – 1939 była nauczycielką wychowania fizycznego.<sup>18</sup> Prawdopodobnie była nauczycielką już wcześniej, gdyż we wrześniu 1929 roku została kierowniczką reaktywowanej harcerskiej drużyny żeńskiej przy olkuskim gimnazjum.<sup>19</sup>

W tej samej kamienicy przy ulicy 3 maja 60 mieszkał Aleksander Ziń. Urodził się 2 grudnia 1885 roku w Sławęcinie powiat Hrubieszów. Jego rodzicami byli Szymon i Tekla z domu Olechwir. Był zawiadowcą odcinka kolejowego w Olkuszku, gdzie mieszkał od 1931 roku. W 1923 roku ożenił się w Hrubieszowie z Marią z domu Hawryluk urodzoną 22 lipca 1902 roku w Sławutynie powiat Hrubieszów. Jej rodzicami byli Jakub i Agafia z domu Bobrowicz. Oboje byli wyznania prawosławnego, podobnie jak ich dzieci, czyli Jerzy urodzony w 1927 roku w miejscowości Karczmyska oraz Halina urodzona w 1932 roku w Olkuszku.

W domu przy ulicy Parczewskiej 1 mieszkał Dmitro Stasiw, urodzony 7 listopada 1887 roku w miejscowości Rzeczyczany (powiat Gródek Jagielloński). Jego rodzicami byli Wasyl i Anna z domu Kadłubaj. W rubryce „wyznanie” wpisano „grecko – katolickie”, co wskazuje na to, iż był Ukraińcem. Rzeczyczany (ukr. Речичани), to obecnie wieś na Ukrainie w rejonie gródeckim obwodu lwowskiego. Wiemy, że w Olkuszku mieszkał od 1930 roku. Z zawodu był matematykiem - nauczycielem szkoły powszechnej. Podczas

okupacji był kierownikiem szkoły powszechnej nr 1 w Olkuszku.

W domu przy ulicy Gwareckiej 15 mieszkała Lubomira Popkow wraz z córkami Ireną i Marią oraz synem Jerzym. Nie mamy informacji o miejscu i dacie urodzenia oraz wyznaniu. Wiemy tylko, że wcześniej mieszkała w Częstochowie. Sądząc po brzmieniu nazwiska Lubomira Popkow była z pochodzenia Rosjanką lub Ukrainką. Po jej śmierci w 1933 roku, jej dzieci przeprowadziły się do Warszawy.

Ciekawą postacią był Emanuel Muchanow, który wraz z żoną Stanisławą z domu Bugajska mieszkał w Olkuszku przy ulicy Augustiańskiej 15. Emanuel Muchanow był wyznania prawosławnego, urodził się 4 maja 1888 roku w Warszawie. W księgach meldunkowych, w rubryce zawód wpisano „rolnik”. Pracował, jako zarządca lokalnych majątków ziemiankich. Podczas okupacji zaangażował się w działania konspiracyjne i przyjął pseudonimy „Chan” i „Bartek”. Od 1942 r. był dowódcą odcinka „Trasa” ZWZ/AK. Obsługiwał skrzynkę kontaktową, ukrywał ludzi zagrożonych aresztowaniem, przechowywał m.in. angielskich żołnierzy „Dicka” i „Lorda”, którzy uciekli z niemieckiej niewoli. Od 1944 r. był kwatermistrzem Samodzielnego Batalionu Partyzanckiego AK „Skała”. Miał stopień rotmistrza. Brał udział w bitwach Baonu: pod Zarzysynem, Moczydłem, Krzeszówką, Sadkami i Złotym Potokiem. Od października 1944 r. na skutek złego stanu zdrowia został przesunięty do pracy w terenie. Po 1945 roku Emanuel Muchanow był inspektorem Zrzeszenia WiN na powiat Olkusz, Miechów i Chrzanów. Miał za zadanie utworzyć siatkę WiN w powiecie olkuskim. Po wojnie Muchanow był represjonowany i dwukrotnie aresztowany. Został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mie-

18 Ibidem, s. 134

19 Harcerskie kalendarium, op.cit., s. 24

czami oraz Krzyżem Walecznych.<sup>20</sup>

W domu przy ulicy Augustiańskiej 35 mieszkał Konstanty Iwanow urodzony 16 marca 1878 roku w miejscowości Pokrowsk – (ukr. Покровськ), czyli miście na Ukrainie, w obwodzie donieckim, w Donieckim Zagłębiu Węglowym. Do 2016 roku nosiło nazwę Krasnoarmijsk (ukr. Красноармійськ). Jego rodzicami byli Piotr i Łucja z domu Abramowa. W rubryce „zawód” Konstanty Iwanow podał „robotnik niewykwalifikowany”. Mieszkał wraz z żoną Marianną z domu Izdebską i dziećmi. Jego żona urodziła się w 1879 roku w miejscowości Reden (obecnie część Dąbrowy Górniczej). W rubryce określającej, od kiedy dana osoba przebywa na terenie gminy wpisano 1920 rok. Co ciekawe, ich córka Nadieżda Iwanow urodziła się w 1917 roku w miejscowości Penza (ros. Пенза) rosyjskim mieście położonym nad rzeką Surą (dopływ Wołgi), gdzie podczas wojny domowej Korpus Czesosłowacki wzniesił antybolszewickie powstanie. Z kolei syn Eugeniusz urodził się w 1921 roku w Sosnowcu. Można przypuszczać, że Konstanty Iwanow był jednym z „Petlurowców”, czyli żołnierzy z oddziałów Ukraińskiej Republiki Narodowej dowodzonych przez Symona Petlurę, które walczyły w sojuszu z Wojskiem Polskim przeciwko bolszewikom w 1920 r. Żołnierze ci, zgodnie z postanowieniami traktatu ryskiego, po zakończeniu wojny byli internowani w kilku ośrodkach (obozach) na terenie Polski.<sup>21</sup> Jeden z takich obozów internowania znajdował się właśnie w Sosnowcu. Cała rodzina w rubryce „wyznanie” ma wpisane „rzymsko – katolickie”. Być

może zmiana wyznania była warunkiem zawarcia związku małżeńskiego z Polką?

Sublokatorką w domu przy ulicy Bocznej 10 była emerytka Anna Siusiajło, urodzona w 6 września 1886 w miejscowości Uściczko (ukr. Устечко, Usteczko) wsi na Ukrainie, w rejonie zaleszczyckim obwodu tarnopolskiego, położonej nad Dniestrem. Jej rodzicami byli Grzegorz i Maria z domu Wirmenczuk. Wszystko wskazuje na to, że była Ukrainką, gdyż w rubryce „wyznanie” wpisano „grecko – katolickie”. Jak wynika z adnotacji w karcie meldunkowej, przeprowadziła się do Skawiny. Mieszkała w domu należącym do wdowy Celiny Pędrackiej, która urodziła się w Borysławiu (ukr. Борислав) – mieście na Ukrainie, w obwodzie lwowskim, które w połowie XIX w. stało się centrum przemysłu naftowego, a potem także eksploatacji gazu ziemnego. Celina Pędracka przeprowadziła się do Olkusza z Ojcową.

W domu przy ulicy Miłej 133, jako sublokator mieszkał Stefan Matwijszyn urodzony 28 grudnia 1906 roku (nie podano miejsca urodzenia). Był synem Piotra i Pelagii z domu Pereszczuk. Nie podano wyznania, ale można przypuszczać, iż był Ukraińcem. Z zawodu był robotnikiem, w Olkuszku mieszkał od 1934 roku, a do miasta przybył z Drohobycza.

W domu przy ulicy 3 maja 2 mieszkał Jan Pilipczak, urodzony 28 września 1894 roku w Kostopolu – obecnie miście na Ukrainie, w obwodzie rówieńskim na Wołyniu, które do 1939 roku było w granicach Polski. Jan Pilipczak był synem Anastazego i Katarzyny z domu Ihnatenko. W rubryce wyznania wpisano „rzymsko katolickie”, jednak prawdopodobnie Jan Pilipczak był z pochodzenia Ukraińcem. Z zawodu był inżynierem. Jego żona Natalia z domu Krężel (córka wła-

20 <http://www.kedyw.info/wiki> (dostęp 30.06.2022)

21 K. Krajewski, Ukraińskie miejsca pamięci narodowej na terenie Polski, (w) Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej, nr 7-8/2010, s. 125



ściciela domu Ignacego Krężła) urodziła się w 1903 roku w Dąbrowie Górniczej. Pobrali się w 1929 roku w Krakowie. Jan Pilipczak do Olkusza przeprowadził się Kielc, a w 1934 roku wraz z żoną i synem Włodzimierzem (ur. 1932 w Olkusz) wyjechali do Warszawy.

W domu przy ulicy 3 maja 70 mieszkał Leonidas Awakumow wraz z rodziną. Urodził się 15 kwietnia 1880 roku w Częstochowie. Jego rodzicami byli Nikofor i Maria z domu Orłow. Z zawodu był sędzią grodzkim. Do Olkusza sprowadził się w 1932 roku. Potem przeprowadzili się do Sosnowca. Jego żona, Olga z domu Nasarow urodziła się 11 lipca 1893 w miejscowości Międzyboń powiat Letyczyn. Nie mamy pewności, czy chodzi o miejscowość Latyczyn w powiecie zamojskim. Oboje byli wyznania prawosławnego, podobnie jak ich dzieci: Aleksander i Olga.

Także zawód urzędniczy wykonywał Jerzy Sas, syn Stefana i Tekli z domu Bieleckiej, który urodził się 15 kwietnia 1882 we wsi Koniuchy w powiecie hrubieszowskim. W Olkusz mieszkał od 1913 roku, wcześniej mieszkał w Włoszczowie. W rubryce „wyznanie” wpisano „prawosławne”. Nie wiemy zatem, czy był z pochodzenia Ukraińcem, Rosjaninem, czy Białorusinem. Jednak miejsce urodzenia wskazuje na pochodzenie ukraińskie. Jerzy Sas był urzędnikiem, mieszkał w domu przy ulicy Górniczej 32 wraz z żoną Teklą, synami Michałem i Stefanem oraz córką Haliną.

Z zawodu ekonomem był Józef Sawczyński, urodzony 5 marca 1867 roku w Krzeczowicach



Il. 4. Rosyjski urzędnik w Olkusz, sygn.: PL\_1047\_001\_001\_0017, fot. Arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olkusz

w powiecie przeworskim. W rubryce „wyznanie” wpisano „grecko – katolickie”. Mieszkał w Olkusz w domu przy ulicy Parcze 27 wraz z żoną Agatą i synami Janem i Antonim. W Olkusz zamieszkali w 1932 roku, wcześniej mieszkali w Dąbrowie Górniczej. Przy synach wpisano wyznanie rzymsko – katolickie.

W domu przy ulicy Parcze 40 mieszkała, jako sublokatorka Maria Musiał z domu Bogdanow urodzona 11 kwietnia 1891 roku w miejscowości

Mosiejewo, okręg Niewielski, gubernia Psków. Była córką Kuźmy i Katarzyny. W rubryce wyznanie wpisano „prawosławne”. Była wdową, pracowała, jako niewykwalifikowana robotnica. Mieszkała z córką, Kazimierą, urodzoną 21 października 1918 roku w Petersburgu. Córka przyjęła wyznanie zmarłego ojca Stanisława Musiała. W rubryce wpisano „rzymsko – katolickie”. Mieszkali w Olkuszu od 1932 roku.

W domu przy ulicy Skalskiej 6a mieszkała wraz z mężem Wiera (Weronika) Malik z domu Panikowska, urodzona 23 czerwca 1912 w Sławkowie. Jej rodzicami byli Paweł i Eugenia z domu Liszuk. W rubryce „wyznanie” wpisano „prawosławne”, a poniżej „rzymsko – katolickie” i dopisano, że zmianę wyznania potwierdza akt wydany w 1936 roku w Bolesławiu. W tym samym domu mieszkali jej rodzice, ojciec Paweł Panikowski, urodzony w 16 listopada 1867 roku w Kostomłotach oraz matka, Eugenia Panikowska, urodzona 25 lutego 1878 w Okężynie (?). Jej ojciec był emerytowanym pracownikiem PKP. Czy rodzina była pochodzenia ukraińskiego? Nie mamy pewności. Niemniej faktem jest, że w Kostomłotach, skąd pochodziła rodzina, od XVII wieku istniała parafialna cerkiew unicka. Dopiero od 1875 roku miejscowi unicy zostali administracyjnie podporządkowani Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej.

Tragiczną postacią był Jerzy Stroński, urodzony 22 kwietnia 1888 roku w Piotrogradzie (Petersburgu). Był wyznania prawosławnego. Jego rodzicami byli Dionizy oraz Irena. Był właścicielem olkuskiego kina „Rosa”. Wcześniej, wraz z żoną Ludmiłą z domu Stefanow (także wyznania prawosławnego) mieszkali w Wiesenbergu, (ukr. Візенберґ), czyli wsi na Ukrainie, w rejonie żółkiewskim obwodu lwowskiego. Jerzy Stroński został rozstrzelany przez Niemców 16 lipca 1940 r.

w Olkuszu w zbiorowej egzekucji dwudziestu Polaków w odwecie za zastrzelenie niemieckiego żandarma. Ofiary egzekucji upamiętniają dwa obeliski i nazwa ulicy 20 straconych.

Część mieszkańców Olkusza, pochodzenia ukraińskiego (lub rosyjskiego) było związanych z fabryką Westena i mieszkało przy ulicy Fabrycznej, czyli na terenie tzw. placu fabrycznego.

W domu przy ulicy Fabrycznej 8 mieszkał Bazyli Demidow, który urodził się 9 lipca 1902 roku w Częstochowie. Jak wpisano w rubryce „zawód” był niewykwalifikowanym robotnikiem w fabryce. Był wyznania prawosławnego. W Olkuszu mieszkał od 1914 roku, a wcześniej w Niwce. Jego żona Janina z domu Bielawska urodziła się w 1906 roku w Koryczanach koło Żarnowca i była wyznania rzymsko katolickiego, podobnie jak ich dzieci: Zbigniew, Sławomir i Kamila.

Także w domu przy ulicy Fabrycznej 8 mieszkał Maks Kalleta, urzędnik fabryczny urodzony w 1904 roku, wraz z żoną Angeliną z domu Borysow urodzoną w 1908 roku oraz synem Maksymilianem Kalleta urodzonym w 1929 roku. Brakuje informacji o ich wyznaniu, niemniej w dokumentach meldunkowych znajduje się adnotacja, iż w 1940 roku uzyskali obywatelstwo niemieckie.

We wspomnianym domu przy ulicy Fabrycznej 8 mieszkania 38 mieszkał także Mikołaj Szwajczak, urodzony 18 grudnia 1877 w Boratyniu, powiat Jarosław. W rubryce wyznanie wpisano „grecko – katolickie”. W Olkuszu mieszkał wraz żoną od 1919 roku. Wcześniej mieszkali w Warszawie. W tym samym wielorodzinnym budynku przy Fabrycznej 8, mieszkania 68 mieszkał Jan Supernak (wyznania rzymskokatolickiego), którego żona Natalia Supernak z domu Grygoriew była wyznania prawosławnego. Urodziła się

5 sierpnia 1896 w Olkuszu. Jej rodzicami byli Filip i Maria z domu Marek. W tym samym domu przy ulicy Fabrycznej 8, pod numerem 79 mieszkał Karol Gruber – prokurent fabryczny (wyznania rzymskokatolickiego), którego żona Maria z domu Kostiučenko, urodzona 19 listopada 1887 roku w Warszawie była wyznania prawosławnego. Jej rodzicami byli Maksym i Maria z domu Szyszkowska. Karol Gruber mieszkał w Olkuszu od 1907 roku, czyli momentu założenia fabryki Westena (wcześniej mieszkał w Wiedniu), a jego żona była mieszkanką Olkusza od 1890 roku.

Warto dodać, że w 1926 roku Peter Westen rozpoczął budowę fabryki naczyń emaliowanych w Rostowie na Ukrainie. Budowa zakończyła się 1928 roku. Rok wcześniej po nawiązaniu kontaktów z władzami ZSRR rozpoczął eksport wyrobów olkuskiej fabryki do związku sowieckiego.<sup>22</sup> Fabryka formalnie została założona 15 maja 1927 r. jako rosyjsko-austriacka spółka akcyjna Tin-West. Pod koniec 1927 roku zakład miał biura w Moskwie, Mińsku, Charkowie, Kijowie, Dniepropietrowsku i Władywostoku. W czasach sowieckich fabryka „Rubin” była znana jako producent emaliowanej zastawy stołowej. Podczas uruchomienia fabryki Westena w Rostowie pracowali też mieszkańcy Olkusza.

W domu przy ulicy Pocztowej 2 mieszkał Stefan Piechowicz, urodzony w 1901 roku w Olkuszu. Jego żona Luba, także urodzona w 1901 roku w Olkuszu była córką Jana i Julii z domu Diewiczyn (Dziewiczyn). Czy była pochodzenia ukraińskiego – trudno powiedzieć. W rubryce wyznania cała rodzina ma wpisane rzymsko katolickie. Przy ulicy 3 maja 21 mieszkał, jako sublokator Konstanty Diewiczyn urodzony 29 stycznia 1913

roku w Olkuszu. Był wyznania prawosławnego. W rubryce „zawód” wpisano „niewykwalifikowany robotnik”. Przy ulicy Skośnej 5, jako sublokator mieszkał Antoni Kostinczyk, wyznania prawosławnego, urodzony 5 sierpnia 1884 roku w miejscowości Gorodyszcz, powiat Kowel. Był pracownikiem PKP. Wcześniej mieszkał na stacji w Sławkowie.

W domu przy ulicy Skośnej 1 mieszkała Natalia Staszczuk z domu Razdorkina (wyznania prawosławnego), urodzona w 1874 roku w Nowoczerkasku w Rosji. Miasto powstało na początku XIX wieku, jako siedziba kozaków dońskich. Jej rodzicami byli Michał i Paraskiewia. Jako służąca sędziego Kazimierza Fromma w domu przy Skwerze 1 mieszkała Elżbieta Aleksiejczuk, córka Jewdokima i Anny, urodzona 18 września 1911 w Wilnie. Była wyznania prawosławnego.

W domu przy ulicy Mickiewicza 8 mieszkał Michał Pohoski wraz z rodziną. Urodził się w 1886 roku. Z zawodu był komisarzem Policji Państwowej. Jako poprzednie miejsce zamieszkania wskazany jest Kobryń kolonia Urzędnicza. Kobryń (biał. Кобрын) to obecnie miasto w zachodniej części Białorusi, położone na Polesiu, przy połączeniu Kanału Dniepr-Bug z rzeką Muchawiec. Do 1939 roku znajdowało się w Polsce.

Na rynku, czy jak wtedy zapisano przy Placu Marszałka Piłsudskiego 6 mieszkał Wierczyśław Sapiłko – urzędnik samorządowy, urodzony 2 marca 1889 w Olkuszu, syn Grzegorza i Aleksandry z domu Lewandowskiej wraz z żoną Walerią z domu Piechowicz (zmarła w 1940 roku) oraz córkami Ireną i Anną oraz synami Wierczyśławem i Włodzimierzem. W tym samym domu mieszkała jego siostra Aleksandra Sapiłko z domu Lewandowska. Jej rodzicami byli Apolinary i Anna z domu Daniłow. Urodziła się

22 Dzieje Olkusza, red. Kiryk, Kołodziejczyk, op.cit., t.2, s. 27

21 kwietnia 1857 roku w Olkuszu. W rubryce „wyznanie” wpisano „prawosławne”, a w przypadku potomków – „rzymsko katolickie”. W tym samym domu mieszkał jej kuzyn Jan Krzemień oraz wnuczka Zofia Krzemień, a także kuzynka Ludmiła Zdziech, która wcześniej mieszkała w miejscowości Sienkiewiczze na Polesiu. Sienkiewiczze - Sinkiewiczze (biał. Сінкевічы), to obecnie miasteczko na Białorusi, w obwodzie brzeskim, w rejonie łuninieckim, siedziba administracyjna sielsowietu Sinkiewiczze. W domu przy ulicy Skwer 4 mieszkał Jerzy Anufrijew. Brak informacji o miejscu i dacie urodzenia. Z zawodu był budowniczym dróg i mostów. Wcześniej mieszkał w Częstochowie.

Znaną w międzywojennym Olkuszu postacią był notariusz Witalis Kazimierz Swolkień, który urodził 12 sierpnia 1883 roku w Szapkunach w powiecie święciańskim niedaleko Wilna. Ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Dorpackim (Juriewskim) w Rosji. Od 1931 roku był sędzią i notariuszem w Będzinie, a od 1933 roku w Olkuszu. Mieszkał w domu przy Skwerze 8.

W domu przy ulicy 3 maja 28 mieszkał Michał Panasiński, urodzony 28 stycznia 1890 roku w Podhajcach. W rubryce „wyznanie” wpisano „grecko – katolickie”. Był emerytem i głównym lokatorem. Wraz z nim mieszkała żona Teofila (ur. 1894) oraz pasierb Tadeusz (ur. 1915). Oboje byli wyznania rzymsko – katolickiego. Z racji na miejsce urodzenia, można przypuszczać, że Michał Panasiński był z pochodzenia Ukraińcem. W domu przy ulicy Szpitalnej 44 mieszkał Józef Łeś, urodzony 14 maja 1888 roku w Jarosławiu. Był synem Michała i Anny z domu Jurkiewicz. W rubryce wyznania wpisano „greckokatolickie”. Z zawodu był urzędnikiem pocztowym. Wcześniej mieszkał w Sosnowcu. W kamienicy przy

ulicy 3 maja 2 mieszkał Aleksander Aleksiejew urodzony 5 maja 1891 roku w Skierniewicach. Jego rodzicami byli Samwił (?) i Bronisława. W rubryce zawód wpisano „były posterunkowy policji państwowej”. Był wyznania rzymskokatolickiego. Jego żona Helena z domu Marszałek pochodziła z Sułoszowy.

Ciekawą postacią był Michał Kłymiuk, który urodził się 5 lipca 1895 roku w Kutach w powiecie kosowskim na obecnej południowo-zachodniej Ukrainie, a międzywojennym pograniczu polsko-rumuńskim. Z zawodu był radcą prawnym. W 1919 roku ożenił się z Bronisławą Marią z domu Wiczerską, która urodziła się 15 sierpnia 1890 roku w Skalbmierzu koło Pińczowa, a zmarła 19 czerwca 1954 roku. Była przedwojenną olkuską nauczycielką. Mieli dzieci: Jerzego, Wiesława, Marię, Michała i Bronisławę. Cała rodzina tuż przed wybuchem wojny opuściła Olkusz, po wojnie mieszkali we Wrocławiu.<sup>23</sup> W Olkuszu mieszkali w domu przy ulicy Szpitalnej 44. Jako sublokator mieszkał u nich nauczyciel szkoły powszechnej Dmytro (Dmyter) Stasiów, syn Wasylego i Anny z domu Kodłubaj, urodzony 7 listopada 1887 roku w Rzeczyczanach w powiecie Gródek Jagielloński. Był wyznania grecko – katolickiego.

W domu przy ulicy Czarnogórskiej 7 mieszkania 2 mieszkało małżeństwo Władysława i Marii Fjałkowskich. Pan Władysław był inżynierem – mechanikiem. Jego żona, Maria z domu Bałaban urodziła się 1 grudnia 1893 w Sandomierzu. Była wyznania prawosławnego. Pobrali się w 1916 roku w Rybińsku (ros. Рыбинск) – rosyjskim mieście nad Wołgą w obwodzie jarosławskim.

23 D. Konieczny, S. Góra, Geneza gmachu Starej Poczty w Olkuszu według nowo odkrytych dokumentów, (w) Ilcusiana nr 10 (2014), s. 79 - 80

Jak widać, olkuszanie pochodzenia ukraińskiego, czy rosyjskiego odgrywali dużą rolę w życiu miasta. Byli nauczycielami, inżynierami, urzędnikami, a część robotnikami w olkuskiej fabryce Westena. Wielu pełniło istotne funkcje społeczne i, jak Emanuel Muchanow zapisało piękną kartę podczas okupacji. Można zauważyć, że większość z czasem się asymilowała i polonizowała. W większość przypadków dzieci z małżeństw mieszanych wyznaniowo były wyznania rzymsko katolickiego. Być może niektórzy z obecnych mieszkańców Olkusza nie mają świadomości, że ich przodkowie pochodzili z Ukrainy.

### **Bibliografia**

- Błażkiewicz, H., Pilica. Zarys dziejów miejscowości, Kraków 1992
- Cieślak I., Olkuskie prawosławie, Olkusz 2012
- Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego, red. F. Kiryk, R. Kołodziejczyk, t.1, Warszawa – Kraków 1978
- Kluczewski L., Harcerskie kalendarium. Olkusz 1915 – 49, Olkusz 2005
- Konieczny D., Góra S., Geneza gmachu Starej Poczty w Olkuszu według nowo odkrytych dokumentów, (w) Ilcusiana nr 10/2014
- Krajewski K., Ukraińskie miejsca pamięci narodowej na terenie Polski, (w) Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej, nr 7-8/2010
- Księga pamiątkowa liceum w Olkuszu, red. I. Libura, J. Majewska, J. Hryniewicz, Kraków 1957
- Księgi meldunkowe Olkusza ze zbiorów Muzeum Pożarnictwa Ziemi Olkuskiej w Olkuszu
- Lisowski F., Ludziom niezłomnym. Z kart tragicznej historii oświaty lat 1939-1945 w Powiecie Olkuskim, (w) Ilcusiana, nr. 11/2014
- Osuch H., Życie Emalierni, Olkusz 2013
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, Warszawa 1880 – 1902
- Sypień J. Olkusz i ziemia olkuska w pamiętnikach Jana Jarno, Olkusz 2014



# Konrad Kulig

Zaplecze „Hardego” – kompania rezerwy  
w zgrupowaniu partyzanckim AK „Surowiec”

# Konrad Kulig

*Zaplecze „Hardego” – kompania rezerwy w zgrupowaniu partyzanckim AK „Surowiec”*

Jesienią 1939 r. niemiecki okupant podzielił przedwojenny Powiat Olkusz na dwie części. Zachodnią, wraz z Olkuszem, Kluczami i Sławkowem, włączono do III Rzeszy, natomiast część wschodnią, m.in. z Wolbromiem, Sułoszową, Skalą, Żarnowcem i Pilicą, stała się fragmentem Generalnego Gubernatorstwa. Sztucznie poprowadzona granica spowodowała powstanie w strukturach Armii Krajowej dwóch Obwodów Olkusz. Wschodni (krypt. Olga) podlegał komendzie Okręgu Kraków, zaś zachodni (krypt. Srebro) – Okręgu Śląsk. Na terenie obu tych obwodów działalność prowadziły oddziały partyzanckie. Największym – i bodajże najsłynniejszym – z nich było zgrupowanie pod dowództwem ówczesnego podporucznika Gerarda Woźnicy „Hardego”, funkcjonujące w ramach struktur Okręgu Śląsk.

Operując od sierpnia 1943 r. do października 1944 r. na styku granic III Rzeszy i Generalnego Gubernatorstwa na ziemi olkuskiej, oddział „Hardego” przeprowadził szereg akcji przeciw okupantowi, konfidentom i pospolitym bandom rabunkowym. Przez jego szeregi przewinęło się około 400 żołnierzy. Obok kompanii kwaterujących w lesie, w strukturach zgrupowania był jeden szczególny pododdział – kompania rezerwy.

W przeciwieństwie do kompanii leśnych, oddział rezerwy zorganizowany był z ludzi, którzy nie musieli iść do partyzantki. Nie byli oni „spaleni”, czyli zdekonspirowani, nie ukrywali się, przebywali w swoich miejscach zamieszkania.

Prowadzili jednak podwójne życie – z jednej strony starali się normalnie pracować oraz utrzymywać siebie i rodziny, z drugiej: w tajemnicy przed otoczeniem (także przed domownikami) byli zaangażowani w działalność konspiracyjną.

Zadania oddziału związłe scharakteryzował jego dowódca, Edward Nowak „Jodła”:

*Celem kompanii było prowadzenie akcji wywiadowczej w okolicy i stworzenie w ten sposób osłony wywiadowczej dla baonu partyzanckiego „Surowiec”, kierowanie osób „spalonych” do oddziału leśnego, uzupełnianie stanu osobowego, współdziałanie w większych przedsięwzięciach np. zrzuty. Wreszcie czuwanie nad utrzymaniem godnej postawy ludności wobec okupanta<sup>1</sup>.*

## **Geneza**

Powstanie oddziału rezerwy jest związane z dwoma postaciami – Edwardem Nowakiem „Jodłą” i Stanisławem Szreniawą „Gromem”.

Stanisław Szreniawa urodził się w 1911 r. Przed wojną odbył służbę wojskową, razem z 5. Batalionem Telegraficznym z Krakowa brał udział w kampanii wrześniowej. W pierwszych miesiącach okupacji pracował w kluczewskiej fabryce papieru. Od końca 1939 r. był członkiem powstałych na terenie Klucz struktur organizacji Orzeł Biały, a następnie Związku Walki Zbrojnej. Pełnił

<sup>1</sup> Nowak Edward, *Działalność konspiracyjna Zagłębiowskiej Chorągwi Harcerzy w latach 1939-1945*, maszynopis w zbiorach Muzeum Regionalnego PTTK w Olkuszu, s. 7.





Il. 1. Alicja Mędrek ps. Diana w drodze z meldunkiem, 1943 r. Zb. Marcina Łogiewy.

funkcję dowódcy plutonu<sup>2</sup>. W wyniku kolejnych aresztowań na szczeblach dowódczych w Obwodzie Olkusz ZWZ, za radą Józefa Lipy „Kukułki”, zniknął z Klucz i przeniósł się do rodzinnego Kwasińowa<sup>3</sup>. W ten sposób zapobiegł zdekonspirowaniu i prawdopodobnie stracił wtedy kontakt z wyższymi szczeblami organizacji. Nadal jednak miał wokół siebie zorganizowanych uprzednio podwładnych.

Z kolei Edward Nowak pochodził z Sosnowca. W 1923 r., jako siedemnastolatek, zorganizował w Nivce pierwszą drużynę harcerską. Skauting był jego pasją i zawodem. W rodzinnej miejscowości prowadził Wytwórnice Artykułów Harcerskich. W czasie służby wojskowej ukończył szkołę podoficerską. Jako ochotnik w szeregach Obrony

Narodowej brał udział w kampanii wrześniowej. Jesienią 1939 r. uciekł z niemieckiej niewoli i zaangażował się w konspirację, zostając początkowo zastępcą komendanta, a następnie komendantem (1941-1943) tajnej Zagłębiowskiej Chorągwi Harcerzy (Szarych Szeregów). Chorągwią dowodził na odległość, bowiem w 1940 r. ze względu na groźbę aresztowania wyjechał z Sosnowca i zamieszkał z żoną Janiną w Załężu, a następnie w Bydlinie.

Równoległe do pracy w Szarych Szeregach, „Jodła” zorganizował w swoim nowym miejscu zamieszkania oddział – jak sam wspomina – ZWZ. W kwietniu 1942 r. grupa utworzona przez Nowaka połączyła siły z ludźmi Stanisława Szreniawy „Groma”. Wydaje się, że utworzona w ten sposób struktura pozostawała przez pewien czas bez ściśle określonego zwierzchnictwa. Zarówno „Jodła”, jak i „Grom” rozpoczynali kon-

2 Relacja Wiktora Miszczyńskiego „Stopera” z 28 marca 1980 r., rękopis w zbiorach autora.

3 Relacja Stanisława Szreniawy „Groma” z 22 listopada 1979 r., maszynopis w zbiorach autora.

spirację na terenach włączonych do III Rzeszy, jednak ich zamieszkiwanie po drugiej stronie granicy, na terenie Gminy Dłużec w Generalnym Gubernatorstwie, utrudniało łączność z Obwodem Olkusz „Srebro” i Okręgiem Śląsk AK. Ze źródeł nie wynika także, żeby ich grupa podlegała dowództwu Obwodu Olkusz AK „Olga”. „Jodła” zapamiętał, że w styczniu 1944 r. Józef Barczyk „Bartosik” z Domanewic zwrócił się do niego z propozycją, aby oddział wszedł w skład placówki Batalionów Chłopskich, kierowanej przez „Bartosika”. „Jodła” odmówił, ponieważ – jak wspomina – „wówczas byliśmy już na akowskich drogach działania”<sup>4</sup>.

„Jodła” nawiązał bowiem kontakt z Gerardem Woźnicą „Hardym”, dowódcą operującego w okolicy oddziału partyzanckiego AK. Wczesną wiosną 1944 r. „Jodła” pośredniczył w zorganizowaniu przez ks. Józefa Jarzę, proboszcza bydlińskiej parafii, posługi duszpasterskiej dla żołnierzy „Hardego”. Pierwsza spowiedź i komunie święta odbyły się 8 kwietnia 1944 r. w lesie między Pazurkiem a Ziemkówką, w kolejnych tygodniach ks. Jarza udzielał posługi także m.in. przy obozie leśnym w Górach Bydlińskich<sup>5</sup>.

Kontakty z „Hardym” rozwijały się i 26 czerwca 1944 r. doszło do spotkania, w wyniku którego grupa Nowaka i Szreniawy została włączona do zgrupowania „Hardego” jako oddział rezerwy. „Hardy” mianował dowódcą oddziału „Jodłę”, a jego zastępcą „Groma” oraz polecił im organizowanie dalszego werbunku<sup>6</sup>. Jak zapamiętał Nowak:

*Od tej chwili praca poszła w bardziej kon-*

*kretnym kierunku. Nowy duch wstąpił w oddział i zapal ogarnął wszystkich. Poczuliśmy się organizacyjnie związani z oddziałem leśnym. Odtąd jego sukcesy czy niepowodzenia partyzanckie stały się naszymi*<sup>7</sup>.

Sekcje w poszczególnych miejscowościach od 31 lipca 1944 r. nosiły kryptonimy: Bydlin – S11, Cieślin – S12, Hucisko – S13, Kolbark – S14, Krzywopłoty – S15, Kwaśniów Dolny – S16, Kwaśniów Górny – S17, Lgota Wolbromska – S18, Załęże – S19. Zgodnie ze stanem na 18 lipca 1944 r. oddział rezerwy liczył 39 żołnierzy, w tym 1 oficera, 2 plutonowych, 6 kaprali, 5 starszych szeregowych, 7 szeregowych i 18 ludzi bez przeszkolenia wojskowego<sup>8</sup>. Z końcem lipca 1944 r. liczebność oddziału osiągnęła 72 żołnierzy (nie licząc drużyny kobiet)<sup>9</sup>. W sumie przez oddział przewinęło się niecałe 100 osób. Dzięki harcerskim kontaktom „Jodły”, oddział miał dostęp do konspiracyjnej prasy, a cenne informacje zapewniał także Stanisław Lisowski „Fala” z Kwaśniowa. Był on radiomechanikiem-amatorem i dokonywał nasłuchu radiowego z nielegalnie przechowywanego odbiornika.

Warto dodać, że jednym z miejsc zaprzysięgania żołnierzy oddziału była kapliczka z 1863 r. upamiętniająca powstańców styczniowych. Znajdowała się ona w miejscu dawnej karczmy Wymysłów, na Borach Kwaśniowskich. Lokalizacja ta zapewniała przysięgającym styczność z symboliką odnoszącą się do walk niepodległościowych z poprzednich lat.

4 List Edwarda Nowaka do Gerarda Woźnicy z 4 stycznia 1970 r., maszynopis w zbiorach rodzinnych.

5 Relacja Edwarda Nowaka z 9 maja 1972 r., maszynopis w zbiorach rodzinnych.

6 Rozkaz „Hardego” z 26 czerwca 1944 r., fotokopia w zbiorach Muzeum AK w Krakowie.

7 Nowak Edward, *Krótki zarys powstania i działalności b. Oddziału AK Bydlin, późniejszego Rez. Oddz. Part. „Surowiec” OR 23 DP A.K.*, s. 1, maszynopis w zbiorach autora.

8 Meldunek „Jodły” do „Hardego” z 18 lipca 1944 r., maszynopis w zbiorach Muzeum AK w Krakowie.

9 „Wykaz ewidencyjny żołnierzy plutonu rezerwy Oddziału Partyzanckiego A.K. «Surowiec»”, maszynopis w zbiorach Muzeum AK w Krakowie.



Il. 2. Ćwiczenia wojskowe w 1932 r. Plut. Edward Nowak wskazuje kierunek ognia. Zb. rodzinne, [www.jaskiernia.pl](http://www.jaskiernia.pl)

### Szkolenia

Niezwyczajnie istotną kwestią była sprawa wyszkolenia wojskowego. Duża część żołnierzy kompanii, ze względu na swój wiek (przede wszystkim roczniki 1919-1927), nie miała okazji przejść służby wojskowej przed wojną. „Człowiek był surowy, nie widział pistoletu, nie widział automatu, nie widział nic”<sup>10</sup> – wspominał Jan Jurczyk „Klon” (1923-2019). Szkolenia były zorganizowane w oparciu o kadre z oddziału leśnego. Instruktorami byli m.in. Józef Mrówka „Mat”, Gerard Witkowski „Erika”, Antoni Ścibich „Trzepak”, Piotr Przemyski „Ares”, Bolesław Zawrzykraj „Tarzan”, Stanisław Głowacki „Strus”, Władysław Rusik „Wróbel” i Stanisław Kopeć „Czarny”<sup>11</sup>.

10 Kulig Konrad, *JA JESZCZE TYLKO ŻYJĘ... – rozmowa z Janem Jurczykiem ps. Klon, ostatnim żołnierzem oddziału „Hardego”*, Ilcusiana nr 18, Olkusz 2018, s. 75.

11 Woźnica Gerard, *Oddział „Hardego”*, Warszawa 1981, s. 53; Głowacki Stanisław, *Przebieg służby wojskowej i działań wojennych*,

Jako zasadę przyjęto prowadzenie zajęć w małych grupach (od 2 do 9 osób), zorganizowanych wedle kryterium miejscowości zamieszkania oraz faktu ewentualnego odbycia poprzedniej służby wojskowej – byli wojskowi rozpoczynali szkolenie od bardziej zaawansowanej tematyki.

Dla żołnierzy z Bydlina zbiórki odbywały się w budynku miejscowej szkoły oraz przedwojennym schronisku Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Bydlinie. Przy tym ostatnim spotykali się również żołnierze z Cieślina. Miejscem zbiórki dla nich był także młyn Kwiatkowskich w Cieślinie. Z kolei akowcy z Kwaśniowa Dolnego, Kwaśniowa Górnego i Huciska zbierali się przy kapliczce na Borach Kwaśniowskich oraz w młynie Wnuka na Stokach Kwaśniowskich. Grupy

maszynopis w zbiorach autora; Konieczniak Stanisław, *Żołnierze z Kompanii Rezerwy Oddziału „Hardego”*, w: *Partyzanckie Wspomnienia*, zeszyt II, Olkusz 2004, s. 43.

z danej miejscowości miały nadane numery. Przy spotkaniu z instruktorem w miejscu zbiórki hasłem rozpoznawczym było pytanie „Która grupa i skąd?”.

Miejscami realizowania szkoleń były m.in. obóz leśny przy gajówce Psiarskie, kapliczka na Borach Kwaśniowskich<sup>12</sup>, sala lekcyjna Szkoły Powszechnej w Bydlinie. Według sporządzonego przez „Jodłę” zachowanego planu szkolenia na dni 26-30 lipca 1944 r., ćwiczeniami w tym okresie miało zostać objętych 47 osób<sup>13</sup>. Odbywające się w lesie przy kapliczce na Borach Kwaśniowskich szkolenia tak zapamiętał Jan Jurczyk „Klon”:

*Tutaj opodal jak ten Wymysłów jest i tam my chodzili, panie. Raz my szli przed samym wieczorem, raz zaraz po obiedzie. Dwa razy w tygodniu. Broń, granaty, wszystko to trzeba było rozbierać, składać, ćwiczenia jak się kryć... Po dwie godziny, dwa razy w tygodniu<sup>14</sup>.*

Tematyka szkoleń obejmowała naukę o broni, taktykę walki partyzanckiej, kurs minerski. Przy zajęciach starano się dotknąć praktycznych aspektów. Przykładowo konspekt zajęć z obsługi pistoletu maszynowego sten przewidywał omówienie najczęstszych zacięć (niewypał, niewyrzucenie łuski, niewprowadzenie naboju do lufy), wraz z ich

przyczynami i sposobami usunięcia. Z kolei przy ćwiczeniach z organizowania zasadzki zwracano uwagę m.in. na konieczność zapewnienia łączności obserwatora z dowódcą oraz jednoczesne otwarcie ognia przez cały oddział.

Nie wszystko szło jednak zgodnie z planem. 29 lipca 1944 r. „Jodła” z wyrzutami pisał do „Hardego”, że instruktorzy z oddziału leśnego w ostatnich trzech dniach nie stawili się do przeprowadzenia zajęć. Nowak proponował „Harde-mu”, że „jeśli istotnie instruktorzy Pana nie mają czasu, to proszę usilnie o przydzielenie nam doraźnie i okresowo po 1 sztuce z każdego rodzaju broni, a wówczas damy sobie radę ze szkoleniem we własnym zakresie”<sup>15</sup>.

Co ciekawe, w styczniu 1944 r., czyli jeszcze przed włączeniem oddziału w skład zgrupowania „Surowiec”, ludzie „Jodły” mieli okazję przejść kurs dywersyjno-minerski. Zgodnie z relacją „Jodły”<sup>16</sup>, kurs poprowadził „Mohort” – prawdopodobnie był to Jan Pieńkowski, oficer szkoleniowy i do spraw dywersji w Komendzie Batalionów Chłopskich Obwodu Olkusz, po scaleniu BCh z AK zastępca szefa dywersji Obwodu Olkusz AK „Olga”. Druga część kursu prowadzonego przez „Mohorta” miała miejsce w lipcu 1944 r.

### **Dyscyplina**

„Jodła” – jako wieloletni harcerz – dbał o zachowanie dyscypliny w oddziale i karał występki żołnierzy. Przykładowo, 30 lipca 1944 r. „za opilstwo i usiłowanie wywołania publicznej awantury” nałożył na dwóch podkomendnych z Bydlina (Bernarda Milanowskiego ps. Zew i Henryka Rzepkę ps. Śmigły) obowiązek wpłaty po 50 zł

12 Co ciekawe, kapliczka na Wymysławie była miejscem ćwiczeń nie tylko żołnierzy kompanii „Jodły”. Według relacji Eugeniusza Kajdana z 25 stycznia 2004 r. (w zbiorach Piotra Smętka), szkolenia obejmujące zapoznanie się z bronią i zasadami walki odbywała tam również grupa akowców z Ryczowa: Stanisław Dybkowski (ur. 1918), Władysław Dybkowski (ur. 1919), Bolesław Cholewa, Eugeniusz Kajdan (ur. 1920), Piotr Kuźniak (ur. 1918) i Stefan Ścisłowski (ur. 1920). Zajęcia prowadził Stanisław Piątek „Szybki”, pochodzący z Żelazka k. Ryczowa. Szkolenie ryczowskiej grupy zostało przerwane po śmierci „Szybkiego”. Zginął on 16 czerwca 1944 r. podczas niemieckiej oblawy w Błojcu.

13 Plan szkolenia Rezerwy Oddziału Partyzanckiego A.K. „Surowiec” z 25 lipca 1944 r., maszynopis w zbiorach Muzeum AK w Krakowie.

14 Kulig Konrad, „JA JESZCZE TYLKO ŻYJĘ...”, s. 76.

15 Meldunek z 29 lipca 1944 r., maszynopis w zbiorach Muzeum AK w Krakowie.

16 Nowak Edward, *Krótki zarys...*

na cele oddziału. Pieniądze zostały przeznaczone na zorganizowanie środków opatrunkowych przez drużynę sanitarną. Warto dodać, że czerwcem 1944 r. „Jodła” przygotował obszerny meldunek, w którym opisał hulaszczkie życie i akty przemocy (rabunki, wymuszenia, groźby), których mieli dopuszczać się od lutego 1943 r. do maja 1944 r. członkowie Batalionów Chłopskich z grupy Józefa Barczyka „Bartosika”.

Zasady konspiracji wymagały zachowywania w tajemnicy przynależności do oddziału, nawet przed najbliższymi. Użycie środków dyscyplinujących w praktyce na koledze, który nie stosował się do tych zasad, zapamiętał Jan Jurczyk „Klon”:

*Moi rodzice to się dowiedzieli, że należałem do partyzantki, dopiero po wojnie. A mój kolega, Piotr Jurczyk, powiedział narzeczonej, że należy do partyzantki. To na zbiórkę potem przyszedł Wnuk Władysław „Kanarek” i pokazał rozkaz od „Hardego”: 30 razów na dupę, za długi język. No i każdy z nas sześciu musiał po pięć raz mu dać<sup>17</sup>.*

### Wywiad

Podstawowym i stałym zadaniem żołnierzy kompanii rezerwy był wywiad. Zakres zbieranych informacji obejmował obserwowanie ruchów sił niemieckich (żandarmerii, celników, wojska, urzędników i cywilów), ich liczebności i uzbrojenia, zwyczajów, zamiarów, obwieszczeń okupanta. Cenne były również dane o rodzimych konfidentach oraz działalności pospolitych przestępców i band rabunkowych. Zebrane informacje przekazywane były przez żołnierzy kompanii drogą służbową (za pośrednictwem „Jodły”), partyzantom, którzy przychodzili potajemnie do wsi lub – w sytuacjach niecierpiących zwłoki – bezpośrednio do

obozu leśnego. W tym ostatnim przypadku, dla bezpieczniejszego poruszania się w terenie, żołnierze kompanii musieli mieć alibi – np. akowcy z Kwaśniowa Dolnego, jako że droga do obozu wypadała im obok kościoła w Cieślinie, mieli przy sobie nosić księżeczki do nabożeństwa<sup>18</sup>.

Dla przykładu, 11 sierpnia 1944 r. „Jodła” meldował „Hardemu” o agencji policji kryminalnej z Miechowa, który podczas konwojowania rozkuł więźnia (powstańca śląskiego) i razem z motocyklem, bronią i skrzynką granatów miał stawić się do dyspozycji podziemia w Wolbromiu. W innym meldunku dowódca kompanii rezerwy ostrzegwał przed osobnikiem wypyującym o partyzantów oraz „niepohamowanym gadulstwem” innych osób. Z kolei w meldunku z 21 sierpnia 1944 r. „Jodła” przekazał „Hardemu” wiadomości otrzymane z Cieślina i ostrzegł przed przygotowywaną niemiecką obławą na lasy w okolicach Ruskiej Góry, podając przy tym zdobyte hasła obowiązujące dla wojska i żandarmerii<sup>19</sup>. W zaufaniu do tych informacji jeszcze tego samego dnia oddział leśny opuścił obóz i wyruszył na zgrupowanie oddziałów partyzanckich Okręgu Śląsk AK do Dobrogoszczyce k. Kroczyca<sup>20</sup>. Podobne ostrzeżenie oddział leśny otrzymał od „Jodły” 30 lipca 1944 r.

Żołnierze oddziału rezerwy mieli również swój udział w wytropieniu ludzi oskarżonych o współpracę z okupantem w zwalczaniu podziemia i bandytyzmu. Wśród zlikwidowanych następnie przez oddział leśny osób byli m.in. Henryk Piątek z Żelazka<sup>21</sup> oraz Jan Oruba i Mieczysław Banyś

17 Kulig Konrad, „JA JESZCZE TYLKO ŻYJĘ...”, s. 77.

18 Konieczniak Stanisław, *Żołnierze...*, s. 43.

19 Meldunki „Jodły” do „Hardego”, fotokopie w zbiorach Muzeum AK w Krakowie.

20 Woźnica Gerard..., s. 107-108.

21 Kempa Wojciech, *Okręg Śląski Armii Krajowej, tom V*, Siemianowice Śląskie 2018, s. 417; Kulig Konrad, „JA JESZCZE TYLKO ŻYJĘ...”, s. 75.

z Kwaśniowa Górnego<sup>22</sup>.

Sprawną likwidację uciążliwego dla ludności cywilnej bandytyzmu, na przykładzie kilkuosobowej bandy, mającej siedzibę w Cieślinie, podkreślał Józef Szreniawa „Giermek” (1924-2002), żołnierz oddziału rezerwy:

*Samego przywódcę rozstrzelano, po odczytaniu wyroku, na podwórku domu piekarza Szatana w Cieślinie. Zaś zbalamuconych młokosów tejże bandy wychłostano zdrowo i puszczono. Działająca grupa partyzancka na tym terenie miała dobry wywiad. Mieli pełne rozeznanie kto i gdzie, u kogo będzie nocował. Zlokalizowani na kilku wsiach zostali pojmani w ciągu jednej nocy<sup>23</sup>.*

Rolę żołnierzy oddziału rezerwy w przeprowadzeniu wywiadu terenowego podsumował jeden z nich, Stanisław Konieczniak „Zawilec” (1922-2002):

*Każda akcja por. „Hardego” poprzedzona była rozmową ze zwiadem na temat danej miejscowości. Oni to informowali „Hardego” o pomieszczeniach, magazynach z bronią na posterunkach żandarmerii. To oni wiedzieli o godzinach zmiany warty. To oni wiedzieli o schowanej broni w roku 1939. To od nich zależało bezpieczne życie w obozie partyzanckim<sup>24</sup>.*

### **Z bronią w ręku**

Żołnierze kompanii rezerwy pozostawali w gotowości bojowej, a w razie potrzeby byli mobili-

zowani do udziału w większych przedsięwzięciach oddziału leśnego. W obliczu wybuchu powstania warszawskiego, „rezerwiści” otrzymali od „Jodły” polecenie skompletowania w terminie do 5 sierpnia 1944 r. wyposażenia osobistego niezbędnego do planowanego wymarszu na pomoc stolicy. Rozkaz przygotowań dla oddziałów z Okręgu Śląsk AK wydał komendant, ppłk Zygmunt Janke „Zygmunt”<sup>25</sup>.

W skład wyposażenia, które żołnierze kompanii rezerwy musieli koniecznie zorganizować wchodziły: czapka z orzełkiem, koc, plecak, chlebak, troki, pas główny, zapalki, świeczka lub latarka elektryczna, kilka metrów sznurka, papier listowy, ołówek lub wieczne pióro, chusteczki do nosa, dwie zmiany bielizny, dwie pary skarpet lub onuc, książeczka do nabożeństwa, przybory do jedzenia (łyżka, nóż, manierka, ściereczka), przybory do mycia, czesania i golenia (ręcznik, mydło, grzebień, lusterko, brzytwa lub maszynka do golenia, proszek i szczoteczka do zębów), przybory do szycia i do czyszczenia butów. Pożądane były także zegarek, kompas, opatrunek, śpiewnik, organki i aparat fotograficzny. „Jodła” zadbał również o odpowiednie przygotowanie ideowe żołnierzy, rozkazując im nauczyć się lub przypomnieć sobie hymn, „Boże, coś Polskę”, „Rotę” i „Warszawiankę”. Jan Jurczyk „Klon” zapamiętał:

*(...) przyszedł rozkaz, żeby się teraz szykować: wymarsz na Warszawę, na powstanie warszawskie. Trzeba było szykować przybory do golenia, igłę, nitkę, guziki, koc, bo pójdziemy. Jeszcze nam powiedzieli, że nie wszyscy będziemy mieć broń, będziemy broń zdobywać, jak pójdziemy. I jak już byliśmy umówieni – z Chechła, z Huciska, z Klucz,*

22 Karolczyk Władysław, *Straty w ludziach z terenu parafii Kwaśniów w latach 1939-1945*, maszynopis w zbiorach autora, Dziennik działań oddziału „Hardego”, rękopis w zbiorach autora; Woźnica Gerard..., s. 62-63.

23 Szreniawa Józef, *Wspomnienia Józefa Szreniawy – cz. IV*, w: „Klucz do wspomnień”, nr 17, s. 20.

24 Konieczniak Stanisław, *Żołnierze...*, s. 47.

25 Walter-Janke Zygmunt, *W Armii Krajowej na Śląsku*, Katowice 1986, s. 280.





Il. 3. Jan Jurczyk ps. Klon podczas uroczystości patriotycznych przy kapliczce na Borach Kwaśniewskich, 2017 r. Fot. Rafał Jaworski

*z Ryczówka – w środę na wieczór przychodzi rozkaz: wstrzymane, nie pójdziemy na Warszawę. Zostajemy. (...) my kawalerka to jeszcze, ale chłopy żonate, to im się kwaśno widziało iść – ale to był rozkaz<sup>26</sup>.*

Ostatecznie koncentracja oddziałów Okręgu Śląsk AK została odwołana, ze względu na niewystarczającą – w ocenie komendanta Okręgu – ilość broni i amunicji.

Doszła do skutku natomiast akcja na koszarach Wehrmachtu w Jarosowcu. W nocy z 14 na 15 sierpnia 1944 r. wzmocniony „rezerwistami” plu-

ton z oddziału leśnego, napadł na budynek przedwojennego kasyna, zaadaptowany przez Niemców na kwatery. Atakiem dowodził ppor. Piotr Przemyski „Ares”. Partyzanci niemal bezszelestnie rozbroili nieprzyjacielskie warty, a przebrawszy się w niemieckie mundury, bez przeszkód weszli do koszar. W środku rozpętała się strzelanina, podczas której ranny został dowódca akcji. Więcej strat nie zanotowano, zdobyto 19 sztuk broni, granaty, amunicję i oporządzenie. Sprawne przeprowadzenie wypadu podkreślał Jan Jurczyk „Klon”:

*Poszliśmy do Jarosowca, tam był posterunek. Poszliśmy jako obstawa, coś koło jedenastu nas było, no i te „asiory” poszli z nami. I tam my napadli na ten posterunek, rozbroiliśmy ten posterunek, broń my zabrali, tyle tego było tam. Tak podeszli, panie, że nawet się nie spostrzegli Niemcy! Warta stała, tak, podeszli ich, ale ich nie zabili, no bo za zabicie Niemca to była kara: za to ginęli ludzie<sup>27</sup>.*

„Klon” zapamiętał, że żołnierze kompanii rezerwy na potrzeby tego typu akcji otrzymywali do dyspozycji karabiny. Po zakończeniu „roboty” broń była zdawana. „Rezerwisci” co do zasady nie trzymali uzbrojenia w domach.

Żołnierze kompanii rezerwy brali również udział w organizacji zrzutowiska „Strus” pod Lisią Górą. Nieopodal historycznego pola bitwy pod Krzywopłotami z 1914 r. aliancki samolot miał latem 1944 r. dokonać zrzutu broni i zaopatrzenia dla Okręgu Śląsk AK. Zadaniem żołnierzy kompanii rezerwy było przygotowanie lamp naftowych i karbidowych do oświetlenia zrzutowiska, obstawa obserwacyjno-sygnalizacyjna miejsca akcji oraz organizacja i obsługa podwód do transportu odebranego sprzętu. Zaangażowanych

26 Kulig Konrad, „JA JESZCZE TYLKO ŻYJĘ...”, s. 76 i 80.

27 Tamże, s. 76.

zostało 46 „rezerwistów”. W letnią noc 1944 r.<sup>28</sup> zapowiedziany umówionym komunikatem radiowym samolot nadleciał. Wpatrując się w krążącą nad zrzutowiskiem maszynę, partyzanci z utęsknieniem czekali na moment dozbrojenia. Niestety, z nieznanych przyczyn, samolot oddalił się, nie zrzucając zasobników. Jak odnotował ppłk „Zygmunt”, broń odebrali tamtej nocy na innym zrzutowisku sąsiedzi z Inspektoratu Miechowskiego „Maria” AK<sup>29</sup>. Rozczarowaniu niedoszłym do skutku zrzutem dał upust „Jodła”, układając tekst piosenki:

*Śniły nam się po nocach zrzuty,  
Zasobniki kul, broni,  
Ciepłe mundury, podkute buty,  
Pomoc prawie że w dłoni...  
Dzień wstał po nieprzespanej nocy,  
Rzeczywistość była znów...  
Nie wyczekuj z nieba pomocy –  
Nic nie będzie z owych snów.  
Trzeba liczyć tylko na własne siły  
I zdobywać dalej broń –  
Obiecanki zrzutów się skończyły,  
Pozostała własna dłoń.*

Mimo że żołnierze kompanii rezerwy nie brali udziału w wielu zbrojnych potyczkach, to niebezpieczeństwo śmierci nie było im obce. W czasie pacyfikacji Kwaśniowa 5 sierpnia 1944 r. Niemcy zgromadzili na placu przy szkole mężczyzn, którzy nie zdołali się ukryć, w tym żołnierzy kompanii. Mimo przesłuchań, grózb i tortur, kwaśniowscy „rezerwiści” uniknęli jednak dekonspiracji i strat<sup>30</sup>. Natomiast 16 sierpnia 1944 r. Niemcy

zastrelili w Cieślinie Ludwika Kwiatkowskiego ps. Zdrój, żołnierza kompanii, który prowadził miejscowy młyn (punkt zbiórek przed szkoleniami). Okupanci zjawili się w wiosce w związku z łapanką do pracy przy budowie umocnień polowych. „Zdrój” zginął we własnym młynie. Został pochowany na cmentarzu w rodzinnej wiosce<sup>31</sup>.

### ***Kobieca strona konspiracji***

Przy oddziale rezerwy funkcjonowała kobieca drużyna sanitarno-gospodarcza. Jej komendantką została Janina Siekańska, żona por. rez. Romana Siekańskiego – kierownika Szkoły Powszechnej w Bydlinie, który został zamordowany przez NKWD w Charkowie w 1940 r. W mieszkaniu komendantki w bydlińskiej szkole konspiratorki przechodziły kursy sanitarne. Szycie toreb dla sanitariuszek i kompletowanie apteczek odbywało się w mieszkaniu u „Jodły”, którego żona – Janina Nowak „Maria” – była jedną z członkiń drużyny. Medyczne umiejętności przydały się w lipcu 1944 r. Podczas odwrotu po zamachu na gen. Wilhelma Koppego w Krakowie, żołnierze oddziału dywersyjnego Komendy Głównej AK „Parasol” 11 lipca 1944 r. stoczyli z Niemcami potyczki pod Porębą Dzierzną i Udorzem. Ranny w brzuch Eugeniusz Schieldberg „Dietrich” trafił do domu Felicji Biedy „Ali”, sanitariuszki z oddziału rezerwy, a prywatnie – siostry „Jodły”. Rana na szczęście goiła się dobrze i już 25 lipca „Ala” mogła odwiedzić warszawiaka na dworzec do Wolbromia, skąd wrócił on do stolicy.

Ochotniczy zaciąg odbywał się często za pośrednictwem więzów rodzinnych. Żołnierzem oddziału rezerwy był m.in. Maciej Mędrak „Pęc”, krawiec i znany przedwojenny rzemieślnik, któ-

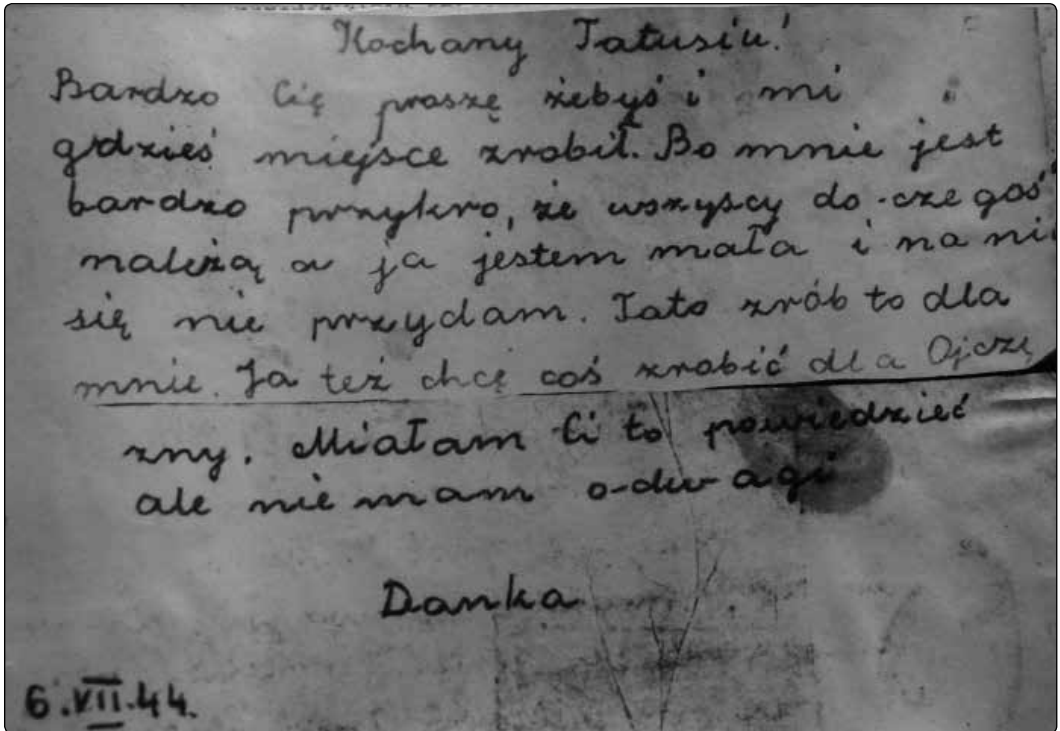
28 „Hardy” i „Jodła” datują to wydarzenie na 16 sierpnia 1944 r., z kolei „Zygmunt” opisuje to jako lipiec 1944 r.

29 Walter-Janke Zygmunt..., s. 282.

30 Konieczniak Stanisław..., s. 44-47.

31 <https://www.cieslin.pl/okres-ii-wojny-swiatowej-1939-1945/> (dostęp: 15 października 2022 r.), relacja Zenobii Mędrak „Róży”, nagranie w zbiorach autora.





Il. 4. List jedenastoletniej córki Edwarda Nowaka, zb. Muzeum AK w Krakowie.

ry po wyrzuceniu przez Niemców z kamienicy w Olkusz trafił wraz z rodziną do Bydlina. W szeregach kompanii rezerwy znalazły się dwie jego córki – Alicja i Letycja (trzecia córka, Zofia, była w BCh). Tak wspominała to Letycja Wanda Mędrak „Jutrzenka” (1925-2020):

*Siostra składała przysięgę, a ja widząc to – a byłam młodsza od siostry – powiedziałam, że ja też chcę złożyć przysięgę. Siostra mówi: jesteś za młoda. A ta pani [Maria Malecka „Orlik”] mówi: nie, tak pani nie może mówić, bo jeszcze pani może zaszkodzić. Dała mi pseudonim i faktycznie przyjęła. Dla mnie to było coś bardzo wielkiego. Byłam bardzo dumna, ale wszystko trzeba było utrzymać*

*w wielkiej tajemnicy*<sup>32</sup>.

Damski pododdział sprawował opiekę nad żołnierzami zgrupowania „Hardego”. Kobiety zajmowały się praniem bielizny, cerowaniem, organizowaniem lekarstw czy przygotowywaniem posiłków. Również za ich pośrednictwem partyzanci kontaktowali się ze swoimi rodzinami. Wielkim przedsięwzięciem drużyny kobiecej było zorganizowanie umundurowania dla żołnierzy oddziału leśnego. W nocy z 25/26 lipca 1944 r. żołnierze AK opanowali Wolbrom, opróżniając niemieckie magazyny i wywożąc z miasta ponad dwadzieścia furmanek z zaopatrzeniem, w tym bele drelichu. Materiał zatem był, konspiratorki wystarały się następnie o guziki z orłem i nici.

32 Relacja Letycji Wandy Kiełtyki (z domu Mędrak), nagranie w zbiorach autora.

Nie obyło się bez niebezpieczeństw, bo podczas przymiarki sfastrygowanych na wzór egzemplarzy bluz, do mieszkania Marii Maleckiej przyszedli Niemcy. Dzięki przytomności umysłu właścielki i zdyscyplinowaniu obecnych udało się jednak uniknąć zdekspirowania<sup>33</sup>. Uznanie dla służby kobiet wyraził dowódca zgrupowania, Gerard Woźnica „Hardy”:

*Ze zdobytego drelichu drużyna sanitarno-gospodarcza w Bydlinie uszyła mundury. Pracą kierował żołnierz oddziału rezerwy, krawiec z zawodu – Maciej Mędrak „Pęc”. Bluzy do mundurów szyły: nauczycielka z Bydliny Maria Malecka ps. Orlik, Alicja Mędrak ps. Diana, Wanda Mędrak ps. Jutrzenka, p. Kalinka i kilka innych dziewcząt, których pseudonimów nie rozszyfrowałem. Tym dzielnym kobietom, które w krótkim czasie uszyły 108 bluz, kilka plutonów oddziału partyzanckiego „Surowiec” zawdzięczało jednolite umundurowanie<sup>34</sup>.*

### Epilog

W październiku 1944 r. „Hardy” wraz ze zgrupowaniem opuścił ziemię olkuską i udał się w Beskid Makowski, gdzie liczył na lepsze warunki do przezimowania liczego oddziału partyzanckiego. Kompania rezerwy utraciła zatem łączność ze zwierzchnikami. W tej sytuacji „Jodła” wykorzystał nabyte uprzednio kontakty z Batalionami Chłopskimi i nawiązał porozumienie z wywodzącym się z BCh Stefanem Gącikiem ps. Wyga. Gącik był wówczas kierownikiem szkoły w Jangrocie, a od scalenia BCh z AK – komen-



Il. 5. Stanisław Szreniawa ps. Grom. Zb. Muzeum AK w Krakowie

dantem placówki AK w Jangrocie (Obwód „Olga”)<sup>35</sup>. Co ciekawe, w świadomości „Jodły” były to jednak nadal Bataliony Chłopskie, co wskazuje na istniejącą – mimo umowy scaleniowej – odrębność konspiracji ludowej. „Jodła” zaznaczył, że kompania została podporządkowana rozkazom „Wygi” pod warunkiem, że nie zostanie użyta do walk bratobójczych. Było to prawdopodobnie pokłosie konfliktów między BCh a AK, jakie zdarzały się w północno-wschodnim fragmencie ziemi olkuskiej<sup>36</sup>.

Po wymarszu „Hardego”, kompania rezerwy

33 Łogiewa Alicja, *Wspomnienia Alicji Łogiewy z domu Mędrak ps. Diana*, w: „Wspomnienia z lat walk i martyrologii AK”, Kluźce-Olkusz 1999, s. 17-21.

34 Woźnica Gerard..., s. 80.

35 Niczujka-Ostrowski Bolesław, *Inspektorat AK „Maria” w walce*, Tom II, część 2, Elbląg 2007, s. 179.

36 Zob. Brożek Cezary, *plk Stefan Brożek „Hubert” – biografia*, Wierzbica 2014, s. 6.



Il. 6. Od lewej – Piotr Kamionka ps. Świstak z oddziału leśnego, żołnierz kompanii rezerwy – Mieczysław Wdowik ps. Błysk, Władysław Kalarus ps. Łoś oraz Jan Grzanka z Krzywopłot. Zb. Barbary Szot.

nie wykazywała już większej aktywności<sup>37</sup>. Koniec okupacji i wkroczenie Armii Czerwonej na ziemię olkuską zakończyły istnienie oddziału. Tylko nieliczni żołnierze zdecydowali się na ujawnienie wobec władz komunistycznych przynależności do AK. Wszyscy zaś musieli odnaleźć się w nowej, ludowej rzeczywistości.

### ***Lista żołnierzy oddziału***

Poniższe zestawienie zostało opracowane w oparciu o zachowany wykaz pseudonimów z 31 lipca 1944 r.<sup>38</sup>, listę podaną przez Gerarda Woźnicę w książce „Oddział «Hardego»”<sup>39</sup>, zapiski Edwarda Nowaka „Jodły” oraz jego korespondencję z Gerardem Woźnicą, Stanisławem Szreniawą

i innymi żołnierzami „Surowca”<sup>40</sup>, a także listę członków zwyczajnych Światowego Związku Żołnierzy AK w Kluczach z 1994 r.<sup>41</sup> i relację Jana Jurczyka „Klona”<sup>42</sup>.

Adamik Stanisław „Baltazar”  
Adamik Stanisław „Chmura”  
Baran Jan „Paw”  
Bieda Gabriel „Obrońca”  
Bortnik Walenty „Orka”  
Brodziński Marian „Brzoza”  
Broniek Szczepan „Balon”  
Chłosta Stanisław „Szczupły”  
Czernek Stanisław „Kort”  
Dąbrowski Jan „Przedświt”  
Dąbrowski Julian „Dąb”  
Gaj Stanisław „Szczygieł”

37 Kulig Konrad, *JA JESZCZE TYLKO ŻYJĘ...*, s. 79.

38 Maszynopis w zbiorach Muzeum AK w Krakowie.

39 Woźnica Gerard..., s. 187-188.

40 Archiwum rodzinne Marii Majdy, wnuczki Edwarda Nowaka „Jodły”.

41 Rękopis w zbiorach autora.

42 Nagranie w zbiorach autora.

Grzanka Jan „Pikolo”  
 Jagiełło Marian „Ryś”  
 Jurczyk Franciszek „Jawor”  
 Jurczyk Jan „Klon”  
 Jurczyk Piotr „Mak”  
 Jurczyk Stanisław „Jastrząb” lub „Zagon”  
 Kalarus Władysław „Łoś”  
 Karolczyk Piotr „Piotr”  
 Karolczyk Stanisław „Robotny”  
 Konieczniak Jan „Wierzbą”  
 Konieczniak Piotr „Miłek”  
 Konieczniak Stanisław „Zawilec”  
 Koziół Stefan „Drucik”  
 Krzywda Jan „Topór”  
 Kudela Antoni  
 Kwapisz Zdzisław „Zawrat”  
 Kwiatkowski Józef „Osika”  
 Kwiatkowski Ludwik „Zdrój”  
 Kwiatkowski Tadeusz „Biały”  
 Kwiatkowski Wacław „Wacek”  
 Kwiatkowski Zygmunt „Parasol”  
 Kulawik Stanisław „Świt”  
 Kulawik Eugeniusz „Wilk”, „Wilczek”  
 Lisowski Stanisław „Fala”  
 Mędrzek Maciej „Pęc”  
 Milanowski Bernard „Zew”  
 Milanowski Ludwik „Tatra”  
 Milka Władysław „Osa”  
 Mól Włodzimierz „Wir”  
 Mól Roman „Świerk”  
 Mudyna Tadeusz „Złoty”  
 Mudyna Tadeusz Józef „Topór II”  
 Nowak Edward „Jodła”  
 Nowak Henryk „Weteran”  
 Piechowicz Jan „Kukułka”  
 Polak Walenty „Walek”  
 Rzepka Henryk „Śmigły”  
 Rzepka Ryszard „Modrzew”

Sadurski Stanisław „Wspaniały”  
 Smętek Stefan „Nadzieja”  
 Straszak Bronisław „Halny”  
 Szreniawa Józef „Giermek”  
 Szreniawa Stanisław „Grom”  
 Wdowik Kazimierz „Gałązka”  
 Wdowik Mieczysław „Błysk”  
 Wieczorek Feliks „Zimny”  
 Włodyga Teofil „Lipa”

***Drużyna kobieca:***

Bieda Felicja „Ala”  
 Dąbrowska Władysława  
 Janicka Zofia  
 Kwiatkowska Zofia „Heza”  
 Malecka Maria „Orlik”  
 Mędrzek Alicja „Diana”  
 Mędrzek Letycja „Jutrzenka”  
 Nowak Janina „Maria”  
 Siekańska Janina  
 Żmudzka Barbara  
 Żmudzka Helena

Nazwiska nieznane (w nawiasie, dla umożliwienia ewentualnej identyfikacji przez Czytelników, wskazano rok urodzenia i przedwojenny stopień wojskowy, o ile żołnierz odbył służbę):

NN ps. Andrus (1927)  
 NN ps. Beliniak (1925)  
 NN ps. Bocian (1904)  
 NN ps. Ciemny (strz., 1913)  
 NN ps. Chojniak (1919)  
 NN ps. Czarny (1920)  
 NN ps. Gabryś (1920)  
 NN ps. Grad (1917)  
 NN ps. Jastrząb (1921)  
 NN ps. Jesień (1911)  
 NN ps. Kasztan (1913)

NN ps. Kobolt (1919)  
NN ps. Lew (1922)  
NN ps. Młyn (1917)  
NN ps. Most (st. strz., 1915)  
NN ps. Narocz (kpr., 1914)  
NN ps. Niwa (1917)  
NN ps. Odważny (strz., 1916)  
NN ps. Pelikan (st. strz., 1906)  
NN ps. Piorun (st. strz., 1911)  
NN ps. Rzeka (st. strz., 1908)  
NN ps. Sokół (kpr., 1915)  
NN ps. Strumień (1920)  
NN ps. Szpak (st. bombardier, 1912)



**Norbert Karaś**

Wojenne tajemnice okolicy Chrzęstowic

# Norbert Karas

## *Wojenne tajemnice okolicy Chrzastowic*

Spacerując po lasach i polach koło Chrzastowic możemy spotkać żelbetonowe bunkry różnego rodzaju. Kto i kiedy je zbudował, czemu miały służyć? Czy miały jakiś związek z Chrzastowicami? Postaram się odpowiedzieć na te pytania w tym artykule.

II wojna światowa odcisnęła piętno na każdej polskiej rodzinie, na każdej miejscowości. Każdy poniósł jakieś straty osobowe lub rzeczowe. Nie inaczej było w Chrzastowicach i okolicy.

### **Chrzastowice w latach 1939-1943**

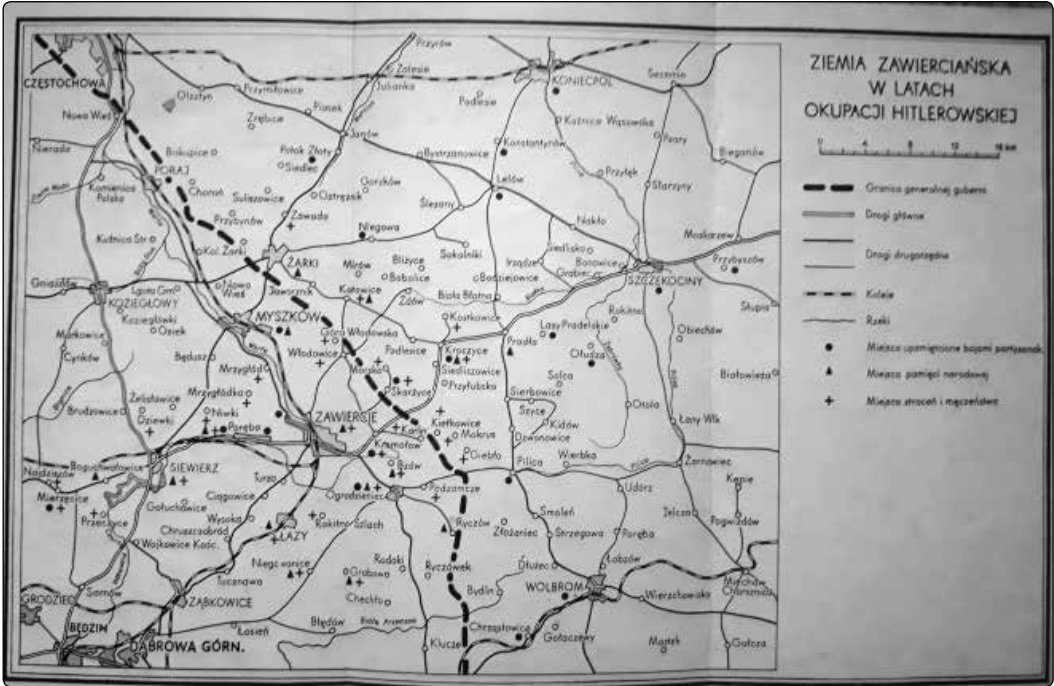
Tuż po wybuchu wojny pamiętnego września 1939 r. przez Chrzastowice przetaczała się masa uchodźców z Zagłębia i Śląska ciągnąca na wschód. Sporą część z nich stanowili Żydzi zagłębiowscy. Wielu z nich po kilku dniach wracało z powrotem. Granica pomiędzy III Rzeszą, a Generalnym Gubernatorstwem podzieliła powiat olkuski. Jego część z Olkuszem oraz gminami: Sławków, Bolesław, większą częścią gminy Rabsztyn (gromady: Bogucin, Golczowice, Gorenice, Olewin, Osiek, Pomorzany, Rabsztyn, Sieniczno, Skalskie, Wiśliczka i Zimnodół), a także zachodnia część gm. Ogrodzieniec zostały włączone do III Rzeszy i w jej składzie funkcjonował okrojony powiat olkuski. Pozostała część tj.: miasto Wolbrom i gminy: Dłużec, Jangrot, Żarnowiec, Pilica, Kidów, Kroczyce, Skala, Cianowice, Minoga, Sułoszowa, wschodnie fragmenty gmin Rabsztyn i Ogrodzieniec włączono do Generalnego Gubernatorstwa do powiatu miechowskiego,

a w Wolbromiu utworzono Landkomisariat, czyli filię miechowskiego starostwa.

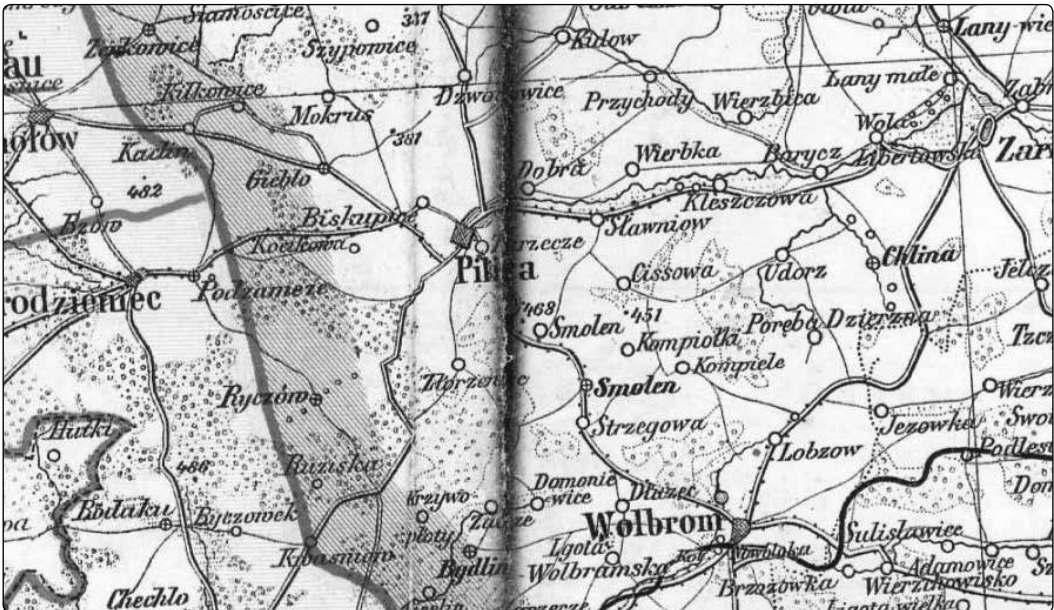
W terenie granica pomiędzy III Rzeszą, a Generalnym Gubernatorstwem przebiegała na zachód od Chrzastowic w lesie tuż przy sąsiedniej wsi Pazurek. Granica ta dzieliła ówczesny powiat olkuski, biegnąc pomiędzy wymienionymi poniżej miejscowościami w ten sposób, że po stronie III Rzeszy znalazły się: Gorenice, Zimnodół, Olewin, Pazurek, Klucze, Ryczówek, Ryczów, Podzamcze, Karlin, a po stronie Generalnej Guberni: Zederman, Chrzastowice, Bydlin, Złożeniec, Giebło, Kiełkowice oraz cała gmina Kroczyce.

Granicę szczerze pilnowaną można było oficjalnie przekroczyć na podstawie przepustki, która jednak była wydawana w uzasadnionych przypadkach głównie jak ktoś pracował po drugiej stronie granicy i jego praca była niezbędna dla Niemców. Poza tym bardzo wielu ludzi przekraczało „zieloną granicę”. Szmuglowano wszystko co było potrzebne: produkty żywnościowe, artykuły przemysłowe, rzeczy niezbędne w gospodarstwie rolnym, ubrania czy buty na które był popyt po drugiej stronie i można było na tym handlu zarobić. Granicę tę z zachodu na wschód przekraczali też ludzie będący zagrożeni aresztowaniem na terenie III Rzeszy, bo w Generalnym Gubernatorstwie łatwiej było im się ukryć. Lasy ciągnące się na zachód od Chrzastowic sprzyjały tajnemu przekraczaniu granicy. Często w tym procederze pomagali mieszkańcy Chrzastowic znający bez mała każdy kamień i każde drzewo





Il. 1a. Mapa z książki J. Kantyki Na szlaku Orlich Gniazd pokazująca granice pomiędzy III Rzeszą, a Generalną Gubernią



Il. 1b. Granica III Rzeszy i GG mapa 1941. Ravensteins Geographische Verlagsanstalt und Druckerei

w okolicy. Jednym ze szlaków przerzutu ludzi był Lisi Jar leżący na północ od Chrzastowic, biegnący ku zachodowi w stronę Kolbarku. Jest on głęboki i zadrzewiony, doskonale nadawał się do takich przepraw. Niemcy nie tylko łapali ludzi przekraczających granicę niezgodnie z ówczesnymi okupacyjnymi przepisami. Groziło za to również: natychmiastowe zastrzelenie, aresztowanie, obóz koncentracyjny, a w najlepszym wypadku wywiezienie na roboty do Niemiec. Dwóch młodych mieszkańców Chrzastowic zostało zastrzelonych w 1944 roku przez Niemców z jednostki w Pilicy w czasie przekraczania „zielonej granicy” koło swojej wsi. Byli to: Mieczysław Jochymczyk (lat 23) i Stanisław Kocoń (lat 25). Potwierdza to oficjalny portal IPN [www.straty.pl](http://www.straty.pl), na którym można odnaleźć ofiary terroru hitlerowskiego wśród Polaków. Powyższa informacja podana na w/w stronie oparta jest na „Rejestrze miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939-1945”.<sup>1</sup> Także najstarsze mieszkanki Chrzastowic pamiętają jeszcze, że Niemcy zastrzelili dwóch młodych mężczyzn z Chrzastowic przy przekraczaniu „zielonej granicy”.

Ponoć koło nieistniejącego już mostu na „starej drodze” na zachodnim krańcu wsi pewnej okupacyjnej nocy ktoś zakopał kosztowności i postawił w tym miejscu krzyż (nie stawał go nikt z miejscowych), który miał oznaczać to miejsce. Po wojnie pewnego poranka ludzie dostrzegli koło niego wykopany, pusty dół. Po przebudowie drogi, likwidacji mostu i przejazdów kolejowych krzyż został przeniesiony koło obecnej drogi Olkusz-Wolbrom w okolicy mo-

stu nad wyschłą już w tym miejscu Białą Przemszą. Jednak z czasem drewno, z którego był wykonany przegniło.

W grudniu 1941 roku w teren wychodzi oddział **Samodzielnej Grupy Dywersyjnej „Szarancza” Batalionów Chłopskich** Podobwód Skąła-Sułozowa powstały z inicjatywy Błażeja Zgody. Składał się z dwóch drużyn z gminy Sułozowa, a dowodził nim Piotr Ratoń („Leń”). W kwietniu 1943 roku jego dowództwo objął pochodzący ze Strzemieszyc Jan Pieńkowski ps. „Mohort”. Wtedy oddział ten wchłonął inne, mniejsze grupy BCh.<sup>2</sup>

Oddział ten zaznaczył obecność także w sąsiednim **Zarzeczcu**, gdzie **10.10.1943 roku** dwie drużyny oddziału „Mohorta” wsparły kilka oddziałów Batalionów Chłopskich z powiatu olkuskiego dowodzone przez Stanisława Śnitkę „Sowę” z Gołuchowic koło Kroczyca w ataku na pociąg z bronią sunący na front wschodni. Wyszadzano tory, zaatakowano pociąg, poległo wielu (45) Niemców. Zdobyto broń, amunicję i wiele sprzętu wojskowego<sup>3</sup>. Tak dokładną historię działań można odtworzyć dzięki spisaniu przez dowódcę oddziału dziennika dokumentującego jego działania bojowe.<sup>4</sup>

Kolejnym był oddział **Armii Ludowej im. Bartosza Głowackiego** dowodzony przez Tadeusza Grochała „Tadka Białego”, którego grupa minerska licząca 6 partyzantów pod dowództwem Juliana Dulowskiego ps. „Kruka” w nocy z **7 na 8 sierpnia 1944 roku** dokonuje wysadzenia mostu kolejowego na Białej Przemszy w **Chrzastowicach** i ataku na pociąg towarowy

1 <https://straty.pl/szukaj-mrk.php>, Źródło: Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939-1945. Województwo katowickie, Warszawa, 1985 r.

2 <http://dolny.org/wp/2017/04/16/album-szarancza/>

3 K. Kulig, M. Radomski, „Partyzanckie wspomnienia”, s. 78. oraz K. Miszczyk, „Partyzanci od Hardego”, s. 8.

4 <http://dolny.org/wp/2017/04/16/album-szarancza/>

wiozący uzbrojenie na front wschodni. Most ulega zniszczeniu, a pociąg wykolejeniu. Niemcy odbudowują prowizoryczną przeprawę i dwa dni później 9 sierpnia alowcy znów wysadzają most wraz z przejeżdżającym nim pociągiem ze sprzętem wojskowym. Łączna przerwa w ruchu pociągów trwa 72 godziny. Za pierwszym zamachem zniszczono parowóz i 27 wagonów<sup>5</sup>. W odwecie Niemcy podpalają południową część wsi, ogień strawił też kilka domów po północnej stronie drogi. Jednak przy tym oszczędzili mieszkańców, żąc im wcześniej opuścić domy. Ogień niszczy na swoim biegu wszystko, bo zabudowa Chrząstowic jest w tym czasie całkowicie drewniana. Szczęście w nieszczęściu, że w tej pacyfikacji nikt nie zginął. Oprócz tej akcji alowcy „Tadka Białego” dokonali kilku innych kolejowych akcji. Mianowicie **13.04.1944 roku pod Wolbromiem** ostrzelali pociąg towarowy. **24 sierpnia 1944 roku na odcinku stacja Rabsztyn – Wolbrom** pociąg towarowy najechał na minę i również się wykoleił.<sup>6</sup> Ponadto **inny oddział Armii Ludowej** dowodzony przez Jana Trzaskę („Gutka”) uszkodził **w 1944 roku most kolejowy pod Rabsztynem.**<sup>7</sup>

Jednak największym oddziałem partyzanckim działającym na terenie powiatu olkuskiego był **Oddział Rozpoznawczy „Surowicz” 23 Dywizji Piechoty Armii Krajowej** dowodzony przez Gerarda Woźnicę „Hardego”, który powstał 21.08.1943 roku. Oddział wywodził się z konspiracji Polskiej Partii Socjalistycznej głównie z Zagłębia Dąbrow-

skiego, której ludzie z czasem zagrożeni aresztowaniem „poszli do lasu”. Początkowo oddział ten nosił miano Gwardii Ludowej PPS o kryptonimie „Srebro”, a po scaleniu z Armią Krajową przyjął powyższą nazwę. Najpierw partyzanci „Hardego” kwaterowali w lesie koło Złożeńca, następnie w Załężu, Krzywopłotach, Górach Bydlińskich by na końcu zbudować leśny obóz przy Gajówce Psarskiej w okolicy Gór Bydlińskich oddalonych o ok. 10 km na północ od Chrząstowic. Partyzanci Hardego dokonali wielu spektakularnych akcji: likwidacji konfidentów niemieckich, ataków na patrole niemieckich Bahnschutzu (niemiecka Straż Kolejowa)<sup>8</sup> i Grenzschtzu (niemiecka Straż Graniczna)<sup>9</sup> celem zdobycia broni, walk z większymi siłami niemieckimi, ataków na linię kolejową czy rekwizycji potrzebnych im materiałów. W lutym 1944 roku oddział ten składał się dwóch kompanii. Pierwszą dowodził Stanisław Wencel („Twardy”), a drugą właśnie „Hardy”. Trzecia kompania była w stadium organizacji. Oddział 23 DP AK ciągle się powiększał i jesienią 1944 roku liczył 298 żołnierzy plus 71 w Kompanii Rezerwowej. Oddział „Hardego” dokonał kilku akcji na linię kolejową w okolicy Chrząstowic. Mianowicie w nocy **z 10 na 11 października 1943 roku** rozbił urządzenia sygnalizacyjne na torach kolejowych **3 km na wschód od stacji Rabsztyn** w stronę Chrząstowic i ostrzelał niemiecki pociąg. Przerwa w ruchu kolejowym trwała kilka godzin.<sup>10</sup> Na **początku marca 1944 roku po-**

5 J. Kantyka, „Na szlaku Orlich Gniazd”, s. 116 - autor nie wspomina o odwetowej pacyfikacji wsi. Tą informację uzyskałem od mieszkańców Chrząstowic.

6 J. Kantyka, „Na jurajskim szlaku”, s. 131

7 op. cit., s. 141.

8 Bahnschutzpolizei (BSP) (Policja Ochrony Kolei) - straż (policja) kolejowa zarówno w III Rzeszy jak i w Generalnym Gubernatorstwie wchodziła w skład **Ordnungspolizei** (w skrócie OrPo, pol. *Policja Porządkowa*) - patrz: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Ordnungspolizei>

9 Grenzschutz – niemiecka Straż Graniczna – patrz: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Grenzschutz>

10 K. Miszczyk, „Partyzanci od Hardego”, s. 14 i J. Kantyka, „Na

**między Chrzęstowicami, a stacją Rabsztyn (dziś Jaroszwiec Olkuski)** przeprowadzono udany atak na pociąg niemiecki przewożący amunicję. Niestety akurat przewożono ładunki do pocisków artyleryjskich, które zdobyto, ale okazały się nieprzydatne dla partyzantów.<sup>11</sup> W nocy z **2 na 3 maja 1944 roku** w okolicy **Chrzęstowic** zaatakowano na torach kolejowych patron Bahnschutzu, zdobyto broń, amunicję, granaty, mundury, a 12 Niemców po krótkiej strzelaninie poddało się. Zostali oni rozebrani do bielizny i wypuszczeni.<sup>12</sup> **1 lipca 1944 roku w Chrzęstowicach** powtórzono atak na Bahnschutz, znów zdobyto broń i oporządzenie. Tym razem wróg stawiał opór, doszło do 20-to minutowej walki w efekcie czego zginął 1 Niemiec, a 4 zostało rannych.<sup>13</sup>

### **Linia B1 (OKH Stellung B1)**

Opisane fortyfikacje były częścią linii obronnej B1 (OKH Stellung B1) budowanej przez Niemców (mniej więcej) na ówczesnej granicy III Rzeszy, która co napisałem powyżej, przebiegała w pobliżu. Linia umocnień przebiegała od południa ku północnemu zachodowi. Nie jest możliwe jej opisanie w całości, bo ta budowa nie została przez Niemców ukończona, wiele gotowych obiektów nie dotrwało do naszych czasów, a i te istniejące nie zostały w komplecie zbadane i opisane przez sympatyków militariów.

Z początkiem 1944 roku Niemcy rozpoczęli przygotowania do budowy sieci linii obrony (stellung) ciągnących się od południa na północ naszego kraju. Linie oznaczono odpowiednio lite-

---

jurajskim szlaku”, s. 130.

11 K. Miszczyk, „Partyzanci od Hardego”, s. 16.

12 op. cit., s. 18.

13 op. cit., s. 24.

rami od A do E i dodatkowo „podlinie” cyframi. Wytyczenia w terenie miejsc, gdzie miały powstać fortyfikacje, okopy itp. dokonywali członkowie Organizacji TODT<sup>14</sup>. W budowie umocnień brały udział bataliony robocze armii hitlerowskiej i formacje wschodnie oraz członkowie Organizacji TODT. Podstawową siłą roboczą stanowiła jednak masowo spędzana ludność polska czasami wraz posiadanym koniem i wozem (furmanką). W pierwszym okresie budową fortyfikacji kierowały niemieckie władze wojskowe. Uzyskały one wówczas faktyczny monopol na dysponowanie przydziałami pracy, a osoby powołane do robót fortyfikacyjnych były tym samym chronione przed wywózką do Rzeszy.

W chwili zbliżania się frontu w połowie lipca całość prac fortyfikacyjnych przekazano SS i policji niemieckiej. Nadzór nad robotami sprawował sztab budowy umocnień przy SS. Prace głównie wykonywała ludność polska, zarządzeniem niemieckich władz powołano do budowy mężczyźni i kobiety w wieku od 14 do 65 lat. Zarządzenie zarządzeniem, ale Niemcy zdawali sobie sprawę z oporu jaki stawiali Polacy. Równocześnie apelowano do ludności o „dobrowolne” zgłaszanie się, grożąc przy tym opornym „najostrzejszymi sankcjami karnymi”. Cierpiąc na deficyt rąk do pracy rozpoczęli szeroko zakrojoną akcję propagandową. Ochotnikom, którzy stawili się dobrowolnie do prac przy fortyfikacjach oferowano dodatkowe racje żywnościowe (750 g konserw mięsnych, 3 kg chleba, 4,5 kg ziemniaków, 600 g marmolady, 40 g cukru, 600 g kaszy i 30 sztuk papierosów za miesiąc pracy).

Do budowy umocnień linii B1 zaprzęgnięto

---

14 Organizacja Todt (niem. Organisation Todt, OT) – utworzona w 1938 w Niemczech, której zadaniem była budowa obiektów wojskowych – patrz: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Organizacja\\_Todt](https://pl.wikipedia.org/wiki/Organizacja_Todt)

również ludność niemiecką i volksdeutschów - z tym że ich pracę można porównać do „czynów społecznych” znanych nam z czasów komuny - niewiele się robiło, ktoś tam machnął łopata, muzyka grała, grochówka się gotowała.

Władze niemieckie uznały przyspieszoną rozbudowę stanowisk obronnych za jedno ze swych najważniejszych zadań w Generalnej Guberni. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że morale niemieckie w lipcu-sierpniu 1944 roku nie było duże. Niemcy obawiali się wybuchu powstania w Polsce. Napływ ewakuowanych ze wschodniej części GG Volksdeutschów i urzędników niemieckich oddziaływał ujemnie na nastroje zamieszkujących okręg Niemców i stacjonujących wojsk okupacyjnych. Dodatkowo skierowanie szeregu jednostek niemieckich z garnizonów w ciągu czerwca (na front zachodni) i lipca (na front wschodni) osłabiło siły niemieckie w terenie. Od połowy sierpnia 1944 r. nastąpiło jednak wyraźne umocnienie się okupanta w terenie, związane ze stopniową stabilizacją frontu nad środkową Wisłą.

Biorąc pod uwagę, że prace rozpoczęto w sierpniu 1944 roku, a ofensywa radziecka rozpoczęła się w na początku stycznia 1945 roku, budowę linii obrony jak i punktów oporu, można uznać za ekspresową. Raptem w ciągu 5 miesięcy udało się wybudować umocnienia połowe (okopy, zasieki, rów przeciwczołgowy), liczne pola minowe oraz w większości ukończyć budowę obiektów Punktu Oporu. Niemcom nie udało się ukończyć budowy linii OKH *Stellung B1* w całości, nie wybudowano też wszystkich planowanych obiektów. Porażką militarną Niemców było to, że praktycznie w ogóle nie wykorzystali możliwości tej linii obrony. Niemcy w obliczu ofensywy sowieckiej w styczniu 1945 roku w zasadzie panicznie wycofywali się. Ogrom ofensywy ich przerósł. Do-

datkowo morale wojsk niemieckich było bardzo niskie. Dlatego też umocnienia obronne nie zostały obsadzone przez wojska niemieckie w odpowiednim zakresie.

Linia obrony B1 (OKH Stellung B1) składała się głównie z lekkich umocnień połowych (okopy, rów przeciwczołgowy, zasieki z drutu kolczastego), czyli umocnień łatwych do wykonania przez niewykwalifikowaną siłę roboczą. Podstawą oczywiście były okopy, skąd żołnierze prowadzili ostrzał. Co jakiś czas w linii okopów ustawiane były schrony żelbetowe dla jednego strzelca typu Kochbunkier. Przedpole ostrzału zabezpieczały zasieki z drutu kolczastego. Istotnym elementem linii był rów przeciwczołgowy (Panzergraben). Niestety z racji swoich niewielkich rozmiarów i relatywnie niskiej wagi, wiele kochbunkrów zostało zniszczonych, jako niewygodne obiekty znajdujące się na posesji lub na polu uprawnym. Do dnia dzisiejszego zachowały się te, które są na uboczu i nikomu nie przeszkadzają<sup>15</sup>.

Ciężkie obiekty żelbetowe (schrony bojowe) stawiane w tzw. Punktach Oporu (stutzpunkt) były wykonywane przez inżynierów niemieckich. Większość prac wykonywali Polacy - kopanie okopów, rowu przeciwczołgowego, wykonywanie wykopów pod schrony bojowe jak i ich betonowanie.

#### *Kochbunkier*

Znany również jako garnek kocha - mały schron jednoosobowy, był obsypany ziemią, aż po otwory strzelnicze, wchodziło się do niego bezpośrednio z okopów.<sup>16</sup>

15 <http://adamowski.eu/bunkry/index.php?historia-powstania.6>  
Wgląd 10.05.2022 roku

16 <http://adamowski.eu/bunkry/index.php?kochbunkier.17>  
Wgląd 10.05.2022 roku



*Ringstand 58cd*

Schron strzelecki do ognia okrężnego, zwany potocznie „Tobrukiem”. Cały schron był umieszczony poniżej linii gruntu - przez to świetnie zakamuflowany. Z ziemi wystawał tylko otwór w którym na specjalnej szynie posadowiony był karabin maszynowy - typu MG34 lub MG42.<sup>17</sup>

*Punkty oporu*

Znacznie ciekawsze i widoczne po dziś dzień pozostałości linii B1 to tzw. Punkty Oporu (niem.: Stutzpunkt). Niemcy budowali umocnione Punkty Oporu w strategicznych miejscach obrony - w okolicach dróg dojazdowych, czy też chroniące ważne z punktu militarnego miejsca.<sup>18</sup>

**Budowa linii B1 w okolicach Chrzastowic**

Zimą 1943/1944 Niemcy rozpoczęli przygotowania do budowy linii obronnej B1 OKH Stellung B1 na terenie powiatu olkuskiego. Działania Niemców nie uszły uwagi ruchowi oporu. Już w marcu 1944 roku partyzanci oddziału **BCh „Mohorta”** kilkakrotnie przepędzili geodetów i budowniczych z Organizacji TODT wytyczających na polach linie okopów i inne obiekty, którzy czasami (na szczęście nie zawsze) byli osłaniani przez Wehrmacht. Takie akcje miały miejsce **21.03.1944 roku koło Olkusza**, gdzie wykonujących pomiary geodezyjne pod budowę okopów 4 Niemców z TODT rozbrojono i puszczono wolno<sup>19</sup>. Potem **27.04.1944 roku** gdzieś na linii marszu oddziału **Lgota Wolbromska – Zederman**. Tutaj doszło do walki z hitlerowcami

(20 bechowców kontra 40 Niemców i włośowców), w wyniku walki zginęło 4 Niemców i 3 zostało rannych.<sup>20</sup> Następnie **14.07.1944 roku pod Przeginią** patrol oddziału BCh „Mohorta” dowodzony przez „Lipskiego” znów przegonił mierniczych z *Organisation TODT* przy okazji ich rozbijając.<sup>21</sup>

Do budowy umocnień koło Chrzastowic i Jaroszwca przystąpiono latem 1944 roku. Budowali ją niemieccy żołnierze Wehrmachtu<sup>22</sup> skoszarowani w Jaroszwcu, którzy na miejsce budowy doprowadzili prowizoryczną kolejkę wąskotorową wożącą materiały budowlane. Niemcy gnali też do budowy okolicznych Polaków, zarówno z pobliskich wsi (Chrzastowice, Zarzeczce, Kolbark i okoliczne wsie) jak i z dalszych miejscowości (np. Sławków we wrześniu-październiku 1944 roku)<sup>23</sup>. Dla tych ludzi utworzono w stodołach (już dziś nie istniejących) dwóch gospodarstw tuż przy moście na Centarze w Chrzastowicach prowizoryczny obóz pracy (istniał od sierpnia 1944 roku do 17.01.1945 roku), w którym to Ci ludzie byli trzymani i skąd byli zaganiani do całodziennej, ciężkiej pracy. W każdej stodole trzymano po 500 ludzi, a łącznie przeszło przez niego 2000 więźniów. 17 stycznia 1945 roku zostali oni na szczęście zwolnieni<sup>24</sup>. Żywność uwięzionym dostarczali mieszkańcy Chrzastowic.<sup>25</sup>

Podobne prowizoryczne obozy zorganizowane naprędce przez Niemców głównie w dużych stodołach znajdowały się także w innych miejscowo-

17 <http://adamowski.eu/bunkry/index.php?ringstand.58cd,16> - Wgląd 10.05.2022 roku

18 <http://adamowski.eu/bunkry/index.php?ringstand.58cd,16> - Wgląd 10.05.2022 roku

19 K. Kulig, M. Radomski, „Partyzanckie wspomnienia”, s. 80

20 op. cit., s. 81

21 op. cit., s. 87

22 Wehrmacht (z niem. „siła zbrojna”) – patrz <https://pl.wikipedia.org/wiki/Wehrmacht>

23 F. Kiryk, „Dzieje Sławkowa”, s. 424

24 J. Kantyka, „Na jurajskim szlaku”, s. 231.

25 relacje mieszkańców Chrzastowic.

ściach ówczesnego powiatu olkuskiego.<sup>26</sup>

W sierpniu 1944 roku wschodni front zatrzymał się na Wiśle, w Warszawie wybuchło i trwało Powstanie Warszawskie. Wszyscy wyczuwali, że koniec wojny jest bliski. Ośmieliło to partyzantów do śmiałych ataków na hitlerowców. Zgrupowanie **23 DP Armii Krajowej** dowodzone przez **Gerarda Woźnicę ps. „Hardy”** kwaterujące w lasach k. Gór Bydlińskich postanowiło zaatakować Niemców w celu zdobycia broni. Oddział się rozrastał, a broni dla nowych partyzantów brakowało. Najpierw **12 sierpnia 1944 roku**, a potem **14 sierpnia 1944 roku** uderzyli oni na wspomniane powyżej **polowe koszary w Jaroszowcu**. Za pierwszym razem zabrali oni 2 karabiny, a za drugim 17 karabinów i pistolety zabijając jednego Niemca, a raniąc sześciu.<sup>27</sup> 16 sierpnia 1944 roku miał odbyć się rzut broni w okolicy Krzywopłotów dla tego oddziału. Aliancki samolot wprawdzie nadleciał, ale niestety broni nie zrzucił. Akowcy „Hardego” potrzebujący pilnie broni poszli za ciosem i **18 sierpnia 1944 roku** zaatakowali pracujących przy budowie umocnień **na polach pomiędzy Zarzeczem, a Kolbarkiem** (na zachód od Zarzeczca) hitlerowców z Wehrmachtu. Natarciem dowodził akurat przebywający w oddziale Szefer Kedywu Okręgu Śląskiego Armii Krajowej rotmistrz (porucznik) Wacław Zdyb ps. „Zawieja”, „Janusz”. Niemcy zaczynając pracę rozbięli mundury i składali w kozły broń, której pilnowało 8-10 żołnierzy. Tego dnia pracowało w terenie 148 żołnierzy wroga oraz spędzona polska ludność miejscowa z zaprzęgami konnymi. Wykorzystali to partyzanci w liczbie 76 zaczajając się w krzakach, ale niestety zostali dostrzeżeni przez Niemców i odpadł element zaskocze-

nia. Pomimo to akowcy rozpoczęli ostrzał i bieg w stronę zgromadzonych karabinów. Niestety Niemcy tylko częściowo dali się zaskoczyć, część z nich pochwyliła broń i wywiązała się strzelanina, w wyniku której śmierć poniosło 2 (wg miejscowej ludności 5) żołnierzy niemieckich, a 11 zostało rannych. Straty były też po stronie partyzantów bowiem zginął dowodzący akcją rotmistrz Wacław Zdyb „Zawieja”, a 2 zostało rannych. Część Niemców uciekła, ale później nadciągnęły posiłki wroga i akowcy musieli się wycofać. Partyzanci zdobyli 35 karabinów, 2 pistolety, amunicję i oporządzenie<sup>28</sup>. W miejscu śmierci rotmistrza (przy polnej drodze Zarzeczce-Kolbark wzdłuż tzw. „Kolbarskiego Lasu”) stoi dziś ufundowany w 1995 roku przez kluczewskie Koło Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej metalowy krzyż tak pomalowany, że imituje pień brzozy.<sup>29</sup>

Niestety zemsta Niemców była krwawa 19.08.1944 roku spacyfikowali oni Zarzeczce. Z ich rąk śmierć przez rozstrzelanie poniosło 12 osób: Bogusław Banyś (lat 21), Stanisław Bąchór (lat 16), Franciszek Byczek (lat 38), Jan Gamrat (lat 35), Henryk Kańczuga (lat 37), Bronisław Łaksa (lat 40), Marian Szatan (lat 40), Włodzimierz Świerczek (lat ?), Jan Zajac (lat 19), Masalska (ze Sławkowa) i Wrona (z Sosnowca). Na ich cześć został po wojnie wybudowany pomnik w Zarzeczcu przy drodze Olkusz-Wolbrom koło przystanku autobusowego w stronę Wolbromia.<sup>30</sup>

Według przywołanej już książki J. Kantyki „Na jurajskim szlaku” jesienią 1944 roku Niemcy wywieźli 32 mieszkańców Chrzastowic do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu (KL

26 J. Kantyka, „Na jurajskim szlaku”, s. 231.

27 K. Miszczyk, „Partyzanci od Hardego”, s. 27.

28 op. cit., s. 27.

29 J. Sypień, O. Dziechciarz, „Pamięć śladów, śladami pamięci”, s. 120.

30 op. cit., s. 119.



Il. 2. Krzyż w miejscu śmierci rotmistrza Wacława Zdyba ps. Zawieja, fot. Jacek Sypień



Il. 3. Obelisk upamiętniający ofiary pacyfikacji Zarzecza w sierpniu 1944 roku, fot. Jacek Sypień

Auschwitz). Na szczęście wszyscy z nich wrócili

po wojnie do domu, co potwierdza tabela w tej książce, która nie wykazuje zmarłych w obozach koncentracyjnych. Informacja ta nie jest do końca wiarygodna, bo na stronie [www.auschwitz.org/muzeum/informacja-o-wiezniach](http://www.auschwitz.org/muzeum/informacja-o-wiezniach) możemy przeczytać, że w KL Auschwitz więzionych było tylko dwóch mieszkańców Chrzastowic: **Szczepan Pawlik** (ur. 1895 roku, rolnik, więziony od 5.04.1941 roku rozstrzelany tamże 11.11.1941 roku) oraz **Władysław Mrowieć** (ur. 1915 roku, ślusarz-mechanik, więziony od 4.06.1943 roku w tym samym roku przewieziony do KL Mauthausen, przeżył wojnę)<sup>31</sup>.

W czasie ofensywy Armii Czerwonej w styczniu 1945 roku Niemcy obsadzili fortyfikacje w okolicy Sułoszowy i stawiali tam opór cztery dni.<sup>32</sup> W tym samym czasie, według relacji najstarszych mieszkanki Chrzastowic, Niemcy obsadzili wybudowane koło Chrzastowic umocnienia (choć jak wiemy nie wszystkie zaplanowane bunkry zostały zbudowane) i usiłowali stawiać opór nadciągającym Rosjanom. Ci ostatni używali artylerii do przełamania oporu niemieckiego. Ostrzał artylerii spowodował zapalenie się kilku domów w Chrzastowicach i ucieczkę ich mieszkańców w kierunku na Gołaczewy, Chełm, Porębę Górną, a nawet Budzyń, bo tam było spokojnie, chociaż sowieckie pociski artyleryjskie trafiały i wybuchały także w Gołaczewach. Opór wojsk III Rzeszy w tym miejscu trwał około dwóch dni. Potwierdzają to następujące fakty. Otóż Sowietci byli w Wolbromiu i Pilicy 17 stycznia 1945 roku, w Olkuszach dopiero 20 stycznia 1945 roku. Armia Czerwona dość szybko przełamała w Chrzastowicach opór Wehrmachtu i poszła dalej na zachód, cho-

31 <https://www.auschwitz.org/muzeum/informacja-o-wiezniach/>

32 J. Sypień, O. Dziechciarz, „Pamięć śladów, śladami pamięci” s. 203.



ciężacy żołdaci jeszcze kilka dni kwaterowali w niektórych chrzastowickich domach. Kolejną linię obrony nazisci próbowali zorganizować na Białej Przemszy tuż przed Sławkowem, gdzie wysadzili most na niej. Jednak zatrzymali natarcie Rosjan jedynie na kilka dni, bo 23 stycznia 1945 roku Armia Czerwona zdobyła Sławków.

### Bunkry w okolicy Chrzastowic

Wracając do bunkrów istniejących koło Chrzastowic to jest ich kilka rodzajów. W lesie na południe od drogi Olkusz-Wolbrom spotykamy bunkry zwane przez miejscowych „grzybkami”, w których mógł stacjonować żołnierz z ręcznym karabinem maszynowym i ostrzeliwać przedpole. Jest to Kochbunkier. Jeden z nich bardzo dobrze zachowany jest tuż przy szutrowej pożarowej drodze (po jej zachodniej stronie) biegnącej od szosy Olkusz-Wolbrom w stronę Cieplic. Doskonale widać go zaraz po wjechaniu na leśny dukt z trasy Olkusz-Wolbrom.



Il. 4. Kochbunkier tuż przy drodze do Cieplic

Drugi „grzybek” znajduje się nieco dalej na południe. By do niego dotrzeć trzeba jechać kilkaset metrów wspomnianą drogą pożarową szutrową w stronę Cieplic, następnie odbić w prawo w inną leśną drogę by za wiszącą na drzewie kapliczką i mostem nad wyschniętą w tym miejscu Białą Przemszą po lewej stronie zobaczyć ten bunkier, nieco już zapadły w ziemię. Oprócz wspomnianych betonowych „grzybków” cały las na południe od szosy olkuskiej pokryty jest siecią widocznych okopów. Część z nich pochodzi jeszcze z czasów I-ej wojny światowej.



Il. 5. Kochbunkier przy moście nad wyschniętą Białą Przemszą

Kolejne bunkry innego rodzaju znajdują się na polach po drugiej północnej stronie Chrzastowic. Trzeba kamienną, polną drogą obok remizy strażackiej pojechać w górę w pola w stronę Kolbarku. Po kilkuset metrach w pobliżu wieży telefonicznej mniej więcej na szczycie wzniesienia znajduje się duży prostokątny bunkier, w którym mogło przebywać kilku żołnierzy ostrzeliwując się ciężkim karabinem maszynowym. Nosi on nazwę Ringstand. Niestety budowla jest zawałona śmieciami. Nieco na południowy zachód od wspomnianej wieży w polach na skraju pobliskiego lasu jest drugi taki sam bunkier. Są one do znalezienia i obejrzenia w praktyce dostępne tylko późną jesienią

i wczesną wiosną, gdy na drzewach i krzakach nie ma liści, a polach nie leży śnieg. Wyrosłe obok nich zakrzaczenia skutecznie swoimi liśćmi „maskują” obiekty.



*Il. 6. Bunkier Ringstad na polach w okolicy Chrzęstowic koło wieży telekomunikacyjnej*



*Il. 7. Bunkier Ringstad na polach w okolicy Chrzęstowic koło wieży telekomunikacyjnej*

Oprócz tego na okolicznych polach przez wiele lat po wojnie istniały trzy ogromne dziury w ziemi wykopane przez Niemców, w których planowali oni wzniesić takie same bunkry. Przez powojenne lata były one skutecznie zasypywane śmieciami i ziemią przez okolicznych mieszkańców, a dziś został tylko jeden dół i niecka po drugim z nich. W polach koło lasu można w pobliżu opisanych fortyfikacji spotkać jeszcze jednego, betonowego „grzybka”.

Lokalizacja tego odcinka OKH Stellung B1 w postaci dwóch opisanych Kochbunkrów oraz okopów i rowów na południowy wschód od szosy i linii kolejowej przebiegającej od Wolbromia miało na celu blokowanie ich ogniem karabinów maszynowych. Dlatego stanowiska były po wschodniej stronie wzgórz, tak, aby można było ostrzeliwać drogę i tory kolejowe. Kolejne linie okopów i stanowiska były w lesie po wschodniej stronie linii kolejowej i drogi. Poniżej screen z geoportalu, gdzie widoczne są linie okopów, zaznaczono je strzałkami<sup>33</sup>:



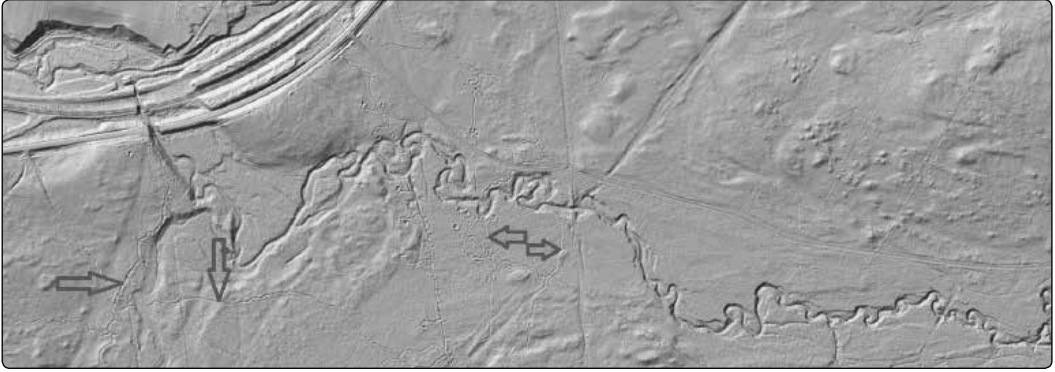
*Il. 8. Bunkier Ringstad na polach w okolicy Chrzęstowic koło lasu*



*Il. 9. Bunkier Ringstad na polach w okolicy Chrzęstowic koło lasu*

Z kolei usytuowanie na wzgórzach na północ-

33 <https://polska.geoportal2.pl/map/www/mapa.php?mapa=polska>



*Il. 10. Screen z geoportalu, gdzie widoczne sę linie okopów zaznaczone strzałkami na południowy wschód od szosy i linii kolejowej biegnęcej do strony Wolbromia*

ny zachód od Chrzęstowic bunkrów typu Ringstand miało za cel to samo tylko z drugiej strony wsi. Stojąc na szczycie wzgórza widzimy jaki mniej więcej widok mieli strzelcy. Spoglądając na południe widzimy na horyzoncie wieżę kościoła w Gołaczewach, a w dole Chrzęstowice, drogę Olkusz-Wolbrom i tory kolejowe. Rosnących przed nami w dole zagajników prawie 80 lat temu nie było lub były niewielkie. Patrząc w drugą stronę, na północ widzimy pola, wąwozy, wzgórza, można dostrzec zabudowania Kolbarku, a na horyzoncie pasmo wzgórz Smoleńsko-Niegowonickich. Patrząc na usytuowanie istniejących bunkrów i wykopów pod nigdy nie powstałe budowle można skonstatować, że ideą rozplanowania fortyfikacji był plan, by załoga jednego z nich miała kontakt wzrokowy (czasem dość odległy) z załogą kolejnego bunkra lub „grzybka”. Jak widać Niemcy próbowali na wojennej granicy III Rzeszy zatrzymać Armię Czerwoną.

Na gruntach sąsiedniego Zarzeczca w okolicy ul. Krakowskiej w dole wykopanym jeszcze przez Niemców pod budowę bunkra, po wojnie w latach PRL-u wybudowano zbiornik na wodę, obecnie nie pełni on już swojej funkcji. Na polach w jego pobliżu można też dostrzec okopy

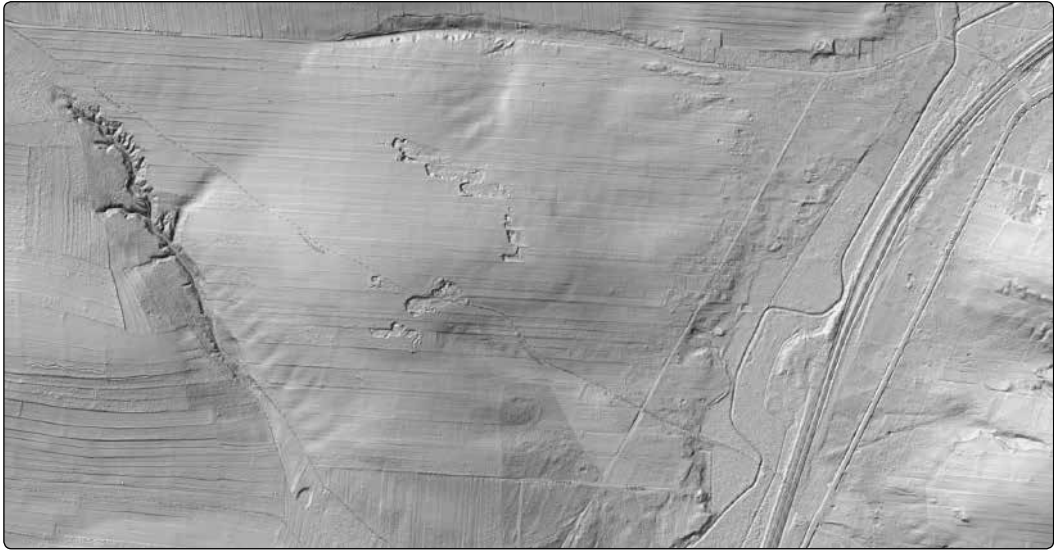


*Il. 11. Zbiornik na wodę (obecnie już nie pełni swojej funkcji) zbudowany w dole, jaki wykopano podczas budowy bunkra (nie został ukończony), fot. Jacek Sypień*



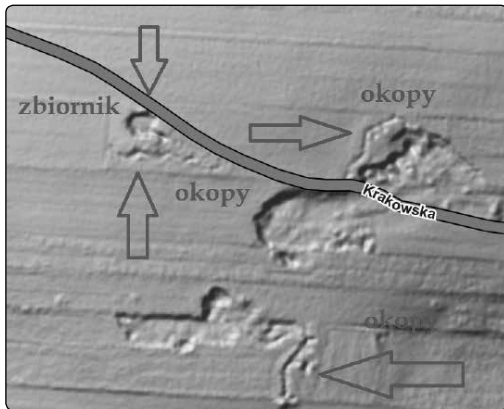
*Il. 12. Zarośnięte już okopy w okolicy Zarzeczca, fot. Jacek Sypień*





Il. 13. Zarzecze - screen z geoportalu, gdzie widoczne są wykopki pod bunkry

wykonane przez Niemców. Upływ prawie 80 lat od ich wykonania sprawił, że są już zarośnięte trawą i słabo widoczne. Na poniższym (nr 14) zdjęciu satelitarnym są widoczne i opisane zbiornik i okopy.



Il. 14. Zarzecze - mapa z zaznaczeniem zbiornika na wodę i okopów, screen z geoportalu

W lesie w okolicach Gór Bydlińskich, pomiędzy nimi a Załężem możemy spotkać przewrócony Kochbunkier.



Il. 15. Przewrócony Kochbunkier w okolicach Gór Bydlińskich

Tymczasem po Niemcach w miejscach budowy bunkrów pozostało pełno materiałów budowlanych:

worki cementu, kamień, druty zbrojeniowe, deski itp. oraz tory roboczej kolejki wąskotorowej, którą na budowę Niemcy dowozili materiały. Wszystko to zagospodarowali mieszkańcy Chrząstowic traktując jako mienie poniemieckie, zdobyte i wykorzystali do odbudowy swoich do-



*Il. 16. Chrząstowice - widok ze wzgórza na północ od wsi z okolic bunkrów Ringstand w stronę północną kierunek Kolbark.*

mów zniszczonych przez wroga. Doły na chrząstowickich polach przygotowane pod bunkry z czasem uległy zasypaniu, bowiem mieszkańcy

wsi wyrzucali do nich śmieci, które po każdych opadach zamulał deszcz niosąc ziemię z pól położonych powyżej.



*Il. 17. Chrząstowice - kapliczka leśna w okolicy Kochbunkra*

Dzisiaj Chrząstowice to ładna, zadbana nowoczesna wieś. Dziękuję za wszelkie informacje i pomoc Państwu Agnieszce i Mariuszowi Tabor oraz Paniom z Koła Gospodyń Wiejskich z Chrząstowic.

***Bibliografia:***

- Kantyka Jan „Na jurajskim szlaku” – z dziejów walk z okupantem hitlerowskim na ziemi olkuskiej, Śląski Instytut Naukowy, 1977 r.
- Kantyka Jan „Na szlaku orlich gniazd” – z dziejów ruchu oporu na ziemi zawierciańskiej 1939-1945, Wydawnictwo Śląsk, Katowice, 1971 r.
- Kiryk Feliks „Dzieje Sławkowa”, Zarząd Miasta Sławkowa, 2001 r.
- Kulig Krzysztof, Radomski Mariusz, „Partyzanckie wspomnienia”, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Koło Olkusz, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze im. Aleksandra Janowskiego Oddział w Olkuszu, 2021 r.
- Miszczyk Krzysztof, „Partyzanci od Hardego”, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Olkuszu, 2001 r.
- Sypień Jacek, Dziechciarz Olgerd, „Pamięć śladów, śladami pamięci”, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Olkuszu, 2015 r.

***Źródła internetowe:***

- <http://adamowski.eu/bunkry>
- <https://straty.pl/szukaj-mrk.php>
- <https://www.auschwitz.org/muzeum/informacja-o-wiezniach/>
- <https://polska.geoportal2.pl/map/www/mapa.php?mapa=polska>
- <http://dolny.org/wp/2017/04/16/album-szarancza/#page/142>







# Magdalena Matluch

Historia Państwowego Ośrodka Maszynowego w Trzyciążu  
jako przykład zakładu pracy na wsi w okresie PRL

# Magdalena Matluch

*Historia Państwowego Ośrodka Maszynowego w Trzyciążu jako przykład zakładu pracy na wsi w okresie PRL*

Państwowe Ośrodki Maszynowe, w skrócie „POM” były przedsiębiorstwami, których właścicielem było państwo. Wykonywały one prace w gospodarstwach rolnych, pracowały na zlecenie spółdzielni rolniczych, remontowano tam maszyny rolnicze należące do wspomnianych spółdzielni, czy produkowano części zamienne etc. POM-y istniały już na początku lat 50 XX w., a po 1989 r. wiele takich przedsiębiorstw zostało zlikwidowanych lub przekształconych<sup>1</sup>.

W miejscowości Trzyciąż majątek po zlikwidowanej szkole rolniczej, która funkcjonowała w dwudziestoleciu międzywojennym i jeszcze krótko po II wojnie światowej, pozostał w administracji Powiatowej Rady Narodowej w Olkuszu, do czasu kiedy Państwowy POM nr 118 został przeniesiony z miejscowości Wierbka w 1953 r., gdzie był ulokowany w Papierni Moesa<sup>2</sup>.

Tak jak zostało wspomniane do zadań POM-u należała przede wszystkim obsługa rolniczych spółdzielni produkcyjnych, a także szkolenie kadr czy nadzór polityczny. Obsługa rolniczych spółdzielni polegała głównie na remontach sprzętów,



Il. 1. Pracownicy POM Trzyciąż podczas wykonywania pracy. Na zdjęciu od lewej: Tadeusz Sokoła, Jan Kud i Józef Błaszczyk. Źródło: „Gazeta Krakowska”, 23 września 1953, Nr 227 (1547), s. 1.

które były potrzebne do produkcji rolnej, a także do obsługi agrotechnicznej<sup>3</sup>.

W Gazecie Krakowskiej z 1957 r. można było przeczytać informację na temat wyboru lokalizacji POM: „Już sam wybór Trzyciąża był śmiałym – żeby nie powiedzieć ryzykownym – eksperymentem. Drogi tu pod psem. Brak komunikacji. Najbliższa stacja kolejowa Wolbrom jest odległa o 7 km. Zwykła woda była tu przedmiotem tęsknoty pracowników. Sława Trzyciąża sięgała szeroko i daleko – nigdy nie pominięto go, wyliczając najgorsze POM w Krakowskiem”<sup>4</sup>.

1 Państwowe ośrodki maszynowe, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/3953983>, [dostęp: 29.03.2022 r.].

2 Z. Bućkowski, *Historia Trzyciąża i okolicy*, „Przegląd Olkuski”, 1998, nr 39/177, s. 9.

3 M. Bobrowska, A. Łętocha (red.), *Zespół Szkół w Trzyciążu. Historia Szkoły i wspomnienia*, Zespół Szkół w Trzyciążu, Trzyciąż 2009, s. 74.

4 „Fergusony” czyli doświadczenia i poszukiwania, „Gazeta Krakowska”, 6 września 1957, Nr 213 (2885), s. 3.



Il. 2. Wjazd do Państwowego Ośrodka Maszynowego w Trzyciążu. Źródło: M. Bobrowska, A. Lętocha (red.), *Zespół Szkół w Trzyciążu. Historia Szkoły i wspomnienia, Zespół Szkół w Trzyciążu, Trzyciąż 2009*, s. 52.

Należy podkreślić, że POM Trzyciąż, a także inne ośrodki maszynowe wówczas nie wywiązywały się z powierzonych zadań w określonym terminie i napotykały różne trudności, aby wykonać zlecone prace. W „Gazecie Krakowskiej” można było wówczas przeczytać taką informację: „W POM Trzyciąż na 16 traktorów – 9 jest niezdolnych do pracy”<sup>5</sup>.

Natomiast w gazecie „Echo krakowskie” na pierwszej stronie można było przeczytać informację, z jakiego powodu mogły wynikać opóźnienia z wykonywaniem prac: „Natomiast znacznie opóźniają się w remontach m. in. POM Lubasz, Trzyciąż, Kroczyńskich, Kacice i Limanowa. Spowodowane jest to przede wszystkim brakiem dyscypliny pracy i troski kierownictwa tych POM o pełną mobilizację załogi do terminowego wykonania remontów”<sup>6</sup>.

5 Kontrolujemy przebieg przygotowań do akcji zniwno omlotowej. Niezwłocznie zlikwidować niedociągnięcia ujawnione 1 lipca, „Gazeta Krakowska”, 5 lipca 1954, Nr 158 (1807), s. 1.

6 Brak dyscypliny pracy, niedbalstwo kierownictwa POM – oto przyczyny opóźnień remontów maszyn rolniczych, „Echo krakowskie”, 15 stycznia 1955, Nr 13, s. 1.

Na temat POM i GOM swoje zdanie wyraził także ówczesny dyrektor POM Trzyciąż – Tadeusz Sokoła w artykule „O dotychczasowych wnioskach w sprawie POM i GOM”, opublikowanym w Gazecie Krakowskiej w 1954 r., w którym stwierdził, że kursy dla traktorzystów, które oni odbywali trwające 3 miesiące, są za krótkie, a pracownikom brakowało także praktycznej wiedzy do wykonywania pracy. „Miałem taki wypadek, że pytałem traktorzystę, jak często należy czyścić filtr paliwowy. Odpowiedział prawidłowo, ale jak się okazało, nie wiedział, gdzie filtru szukać”. W związku z tym wysunął wniosek, że kursy dla traktorzystów powinny trwać około 10 miesięcy, a szczególny nacisk powinno się kłaść na praktykę<sup>7</sup>.

W 1956 r. podczas wydarzeń październikowych z terenu Trzyciąża pod osłoną nocy uciekli członkowie z delegatury Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego funkcjonujący przy POM, a sam

7 T. Sokoła, *O dotychczasowych wnioskach w sprawie POM i GOM*, „Gazeta Krakowska”, 27 stycznia 1954, Nr 23 (1672), s. 3.

wydział polityczny w POM został zlikwidowany<sup>8</sup>.

Duże zmiany w POM-ie nastąpiły w marcu 1957 r., kiedy utworzono Zakład Doświadczalny Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Warszawie, w skrócie „ZD IMER”, a dyrektorem został doc. dr Jan Kazimierz Małecki<sup>9</sup>. Zginął on w wypadku samochodowym pod Chęcunami w 1959 r., a informacja o zdarzeniu drogowym pojawiła się m.in. w Gazecie Krakowskiej z dnia 29 grudnia 1959 r. *„Wczoraj we wczesnych godzinach rannych na trasie Kraków-Warszawa pod Chęcunami miał miejsce tragiczny wypadek. Na skutek słabej widoczności (mgła) i ślizgawicy na jednym z ostrych zakrętów samochód Ministerstwa Rolnictwa wpadł na inny samochód stojący bez światła. Siedzący za kierownicą wiceminister rolnictwa, dyrektor POM w Trzyciążu, doc. dr Jan Kazimierz Małecki doznał ciężkich obrażeń i zmarł w godzinę po wypadku. (...)”*<sup>10</sup>.

O powstaniu zakładu doświadczalnego wspomina także „Kronika Szkolna Publicznej Szkoły Powszechnej I stopnia, a następnie Szkoły Podstawowej w Trzyciążu prowadzonej w latach od 1934 r. do 1969 r.”: *„W tym roku Instytut Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa przeniesiony z Piasków Wielkich zorganizował w Trzyciążu doświadczalny P.O.M. Zadaniem Ośrodka ma być m.in. wypróbowanie sprzętu i wydawanie oceny odnośnie wykonania i przydatności maszyn. Ośrodek zamierza także nawiązać ścisłą współpracę z producentami maszyn rolniczych zarówno krajowymi i zagranicznymi, którzy dostarczają dla Polski sprzęt rolniczy”*<sup>11</sup>.

Doc. dr Jan Kazimierz Małecki, kiedy został mianowany dyrektorem POM, zaczął wówczas modernizować ten ośrodek, gdyż wcześniej zgodnie z przekazami ówczesnej prasy panował chaos, m.in. w wykonywaniu różnych prac. W swoim w artykule opublikowanym w Gazecie Krakowskiej w 1957 r. pt. *„Albo – albo” POM-ów uważał, „że dotychczasowa działalność POM nie była najlepsza”* oraz że *„w nowej sytuacji na wsi rola POM-ów i ich zadania winny ulec zmianom”*. Kiedy został mianowany na to stanowisko, zaczął wdrażać swój plan modernizacji w życie<sup>12</sup>.

Zmieniły się także perspektywy funkcjonowania zakładu pracy, a także ówczesnych warunków bytowych, co można było przeczytać w ówczesnej codziennej prasie: *„Każdego, kto pamięta POM w Trzyciążu sprzed lat, zaskakuje jego obecny wygląd. Dawniej na każdym kroku straszło tu zaniebdanie, ludzie stąd uciekali przerażeni perspektywą utknięcia w miejscowości odciętej od świata oraz trudnymi warunkami życia i pracy. Obecny Trzyciąż to ośrodek mechanizacji rolnictwa, nowoczesny w pełnym tego słowa znaczeniu. Cieszy się znakomitą sławą wśród rolników, korzystających z jego usług. W Trzyciążu będącym równocześnie siedzibą Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa prowadzi się wiele interesujących prac naukowo-badawczych, a przede wszystkim badania przydatności poszczególnych typów i rodzajów maszyn dla potrzeb rolnictwa. Zmiany jakie się tutaj dokonały w poważnej mierze zawdzięcza Trzyciąż dyrektorowi POM i kierownikowi Zakładu Badań Naukowych w jednej osobie – doc. dr Janowi Kazimierzowi Małeckiemu”*<sup>13</sup>.

8 M. Bobrowska, A. Łętocha (red.), *Zespół Szkół...*, s. 74.

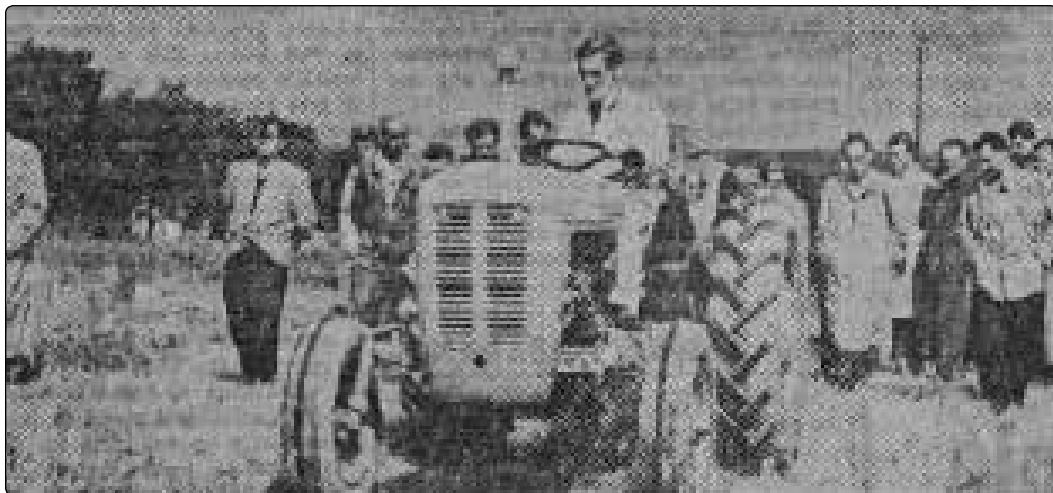
9 Ibidem, s. 74.

10 *Wiceminister rolnictwa tow. Jan Małecki poniósł śmierć w wypadku samochodowym*, „Gazeta Krakowska”, 29 grudnia 1959, Nr 309 (3608), s. 1.

11 *Kronika Szkolna Publicznej Szkoły Powszechnej I stopnia, a następnie Szkoły Podstawowej w Trzyciążu od 1934 r. do 1969 r.*

12 J.K. Małecki, *„Albo – albo” POM-ów*, „Gazeta Krakowska”, 16-17 listopada 1957, Nr 274 (2945), s. 5.

13 *Towarzysz Jan K. Małecki*, „Gazeta Krakowska”, 29 grudnia 1959, Nr 309 (3608), s. 1.



Il. 3. Ian Mackenzie prezentował jazdę traktorem. Źródło: „Fergusony” czyli doświadczenia i poszukiwania, „Gazeta Krakowska”, 6 września 1957, Nr 213 (2885), s. 3.

W 1957 r. do Polski przyjechał z Wielkiej Brytanii przedstawiciel firmy „Ferguson” – Ian Mackenzie, który także gościł kilka dni w Trzyciążu. Codziennie odwiedzał ówczesny zakład pracy czyli POM, który funkcjonował pod kierownictwem wspomnianego doc. dr Jana Kazimierza Małeckiego i stał się innym, nowocześniejszym na ówczesne czasy ośrodkiem maszynowym. Oprócz przedstawiciela firmy „Ferguson” w Trzyciążu zawitali także traktorzyści innych ośrodków maszynowych<sup>14</sup>.

Po odejściu doc. dr Jana Kazimierza Małeckiego jego następcą został dr inż. Zenon Rudnicki, piastujący tę funkcję do 1972 r., a potem kolejnym dyrektorem został Zdzisław Bućkowski, pełniący powierzona funkcję do końca funkcjonowania POM.

Należy wspomnieć, że pracownicy z POM brali również udział w różnych organizowanych konkursach, m.in. Jan Skowronek pracujący w POM Trzyciąż, który wziął udział w dniu 17

października 1960 r. w Wojewódzkim Konkursie Orki na terenie gospodarstwa Wyższej Szkoły Rolniczej w Mydlnikach i zajął I miejsce w konkurencji sprawności technicznej, a nagrodą dla I miejsca był rower<sup>15</sup>.

Gmach dawnej szkoły rolniczej w ówczesnym czasie był wykorzystywany na biura POM, gdzie także znajdowało się Kino „Postęp” czy klub rolnika. Obiekt określano mianem „budynek administracyjny”. Budynek należące niegdyś do wspomnianej szkoły rolniczej wykorzystano na obiekty o charakterze produkcyjnym<sup>16</sup>.

14 „Fergusony” czyli doświadczenia i poszukiwania, „Gazeta Krakowska”, 6 września 1957, Nr 213 (2885), s. 3.

15 Wojewódzki konkurs orki. Traktorzyści kółek rolniczych – najlepsi, Gazeta Krakowska, 18 października 1960, Nr 248 (3858), s. 2.

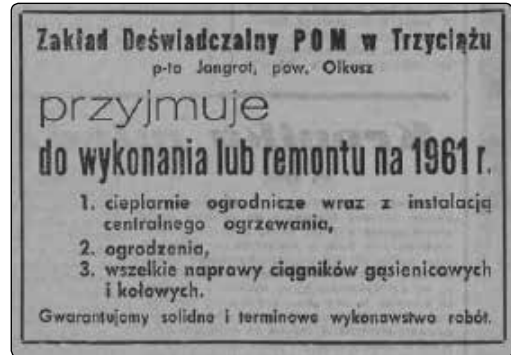
16 M. Bobrowska, A. Łętocha (red.), *Zespół Szkół...*, s. 30.

Na temat powstania kina na terenie Trzyciąża można było przeczytać taką wzmiankę w artykule prasowym pt. „Nowinki z Trzyciąża” opublikowanym w Gazecie Krakowskiej w 1961 r.: „Ostatnio w budynku administracyjnym uruchomiono piękną salę kinową na sto miejsc, z której korzystać będą pracownicy Instytutu i mieszkańcy okolicznych wsi<sup>17</sup>.”



Il. 4. Ogłoszenie Zakładu Doświadczalnego Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Trzyciążu o ofercie wykonywania prac. Źródło: „Gazeta Krakowska”, 28 września 1960, Nr 231 (3841), s. 4.

ZD IMER w 1961 r. zawarł kilka umów z niektórymi rolnikami, którzy mieli sprzedać konie z gospodarstwa, a w zamian druga strona miała „zapewnić pełną mechanizację robót polowych”. W tym samym roku wybudowano obory z pumeksu, gdzie posiadano dojarki mechaniczne. ZD IMER także w tym samym czasie zawarł porozumienie z Zakładami Azotowymi w Tarnowie w sprawie dostarczania wody amoniakalnej w beczkach na teren Olkuskiego<sup>18</sup>.



Il. 5. Ogłoszenie Zakładu Doświadczalnego POM w Trzyciążu o ofercie wykonywania lub remontów prac na rok 1961. Źródło: „Gazeta Krakowska”, 25 stycznia 1961, Nr 21 (3942), s. 4.

W tym samym roku odbył się III Wojewódzki Pokaz Polskich Owiec Długowłnistych na terenach udostępnionych przez POM Trzyciąż. Zgłoszonych zostało 121 sztuk, najlepsze owce zostały uhonorowane kolorowymi odznakami, a ich właściciele i hodowcy otrzymali dyplomy i nagrody pieniężne ufundowane przez Wydział Rolnictwa WRN w Krakowie, Wojewódzki Związek Hodowców Owiec, Związek Spółdzielni Mleczarskich oraz Krakowskie Przedsiębiorstwo Obrotu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi. Na pokaz przybyli przedstawiciele instytucji, które ufundowały nagrody, a także prof. dr Teodor Marchlewski i prof. dr Stanisław Jełowicki z Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie. Najwyższą lokatę uzyskał tryk z hodowli Bolesława Domagały z Trzyciąża, zaś II miejsce zajął tryk pochodzący z hodowli Jana Pięty z Zadroża<sup>19</sup>.

ZD IMER w 1964 r. został przekształcony w Przedsiębiorstwo Patronackie Budownictwa Szklarniowego<sup>20</sup>, pod patronatem Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach.

17 Nowinki z Trzyciąża, „Gazeta Krakowska”, 21 września 1961 r., Nr 224 (4145), s. 3.

18 Ibidem, s. 3.

19 H. Słoczyńska, *Wetna na defiladzie*, „Echo Krakowa”, 31 maja – 1 czerwca 1961, Nr 127 (4947), s. 3.

20 Z. Bućkowski, *Historia...*, s. 9.





Il. 6. Owca z najwyższą lokatą, pochodząca z hodowli Bolesława Domagały z Trzyciąża. Fot. J. Lewicki. Źródło: H. Słoczyńska, *Włna na defiladzie*, „Echo Krakowa”, 31 maja – 1 czerwca 1961, Nr 127 (4947), s. 3.



Il. 7. Ogłoszenie na przyjęcie zlecenia wykonania szklarni na rok 1962. Źródło: „Gazeta Krakowska”, 8 września 1961, Nr 213 (4134), s. 4.

Należy wspomnieć, że istniała także potrzeba utworzenia szkolnictwa zawodowego na terenie Trzyciąża, w związku z tym, w 1965 r. powołano przy POM-ie Zasadniczą Szkołę Zawodową dla Pracujących w Mechanizacji Rolnictwa, w której

nauka trwała 3 lata. Podczas rekrutacji przyjmowano osoby, które ukończyły szkołę podstawową



Il. 8. Ogłoszenie POM Trzyciąż o wykonaniu robót z zakresu budowy ciepłarni, instalacji centralnego ogrzewania i wodno-kanalizacyjnych oraz ogrodzeń. Źródło: „Gazeta Krakowska”, 23-24 kwietnia 1966, Nr 95 (5652), s. 7.

7-letnią, która później została przemianowana na 8-letnią. Pierwszym dyrektorem placówki został dr inż. Zenon Rudnicki (również dyrektor POM-u), a następnie dr Marian Koziej i mgr inż. Edward Kubit, który pełnił tę funkcję do 1991 r.<sup>21</sup>

Uczniowie, którzy uczęszczali do wspomnianej placówki edukacyjnej pracowali w POM-ie jako pracownicy młodociani, i odbywali oni przy tym praktyki zawodowe, gdyż była to szkoła zawodowa przyzakładowa. Nauka podzielona była na naukę teoretyczną i praktyczną, przy czym 3 dni uczęszczali na zajęcia dydaktyczne, a kolejne 3 dni odbywali praktyki w zakładzie pracy<sup>22</sup>.

Należy wspomnieć, że zajęcia dydaktyczne, na których była przekazywana wiedza teoretyczna odbywały się od poniedziałku do środy. Po powstaniu placówki najpierw odbywały się w miejscowej szkole podstawowej, gdyż POM wydzierżawił za zgodą Wydziału Oświaty i Gromadzkiej Rady Narodowej 2 sale szkolne, w których uczyły

21 M. Bobrowska, A. Łętocha (red.), *Zespół Szkół...*, s. 31.

22 Ibidem, s. 31.



Il. 9. Państwowy Ośrodek Maszynowy. W tle widoczny budynek szatni. Źródło: Fotografia ze zbioru Mieczysława Cader.



Il. 10. Gmach przedwojennej szkoły rolniczej wykorzystywany w okresie funkcjonowania POM-u jako budynek administracyjny (zdjęcie archiwalne). Źródło: Fotografia ze zbioru Mieczysława Cader.



się klasy I i II. Uzgodniono ponadto, że POM w zamian za dzierżawę sal lekcyjnych wykona prace w zakresie budowlano-instalacyjnym. Wykonane prace POM wycenił na 14 tys. zł, a ta kwota została potrącona z czynszu dzierżawnego za wynajęte sale lekcyjne<sup>23</sup>.

Ucniowie klasy I mieli zajęcia praktyczne w warsztacie szkolnym, natomiast klasy starsze w POM-ie na stanowiskach pracy. Absolwenci po ukończeniu szkoły zawodowej uzyskiwali wykształcenie zawodowe w dwóch kierunkach tj. „mechanik operator maszyn i pojazdów rolniczych” oraz „monter instalator maszyn i urządzeń technicznych w gospodarstwie wiejskim”. Ponadto można było wówczas uzyskać prawo jazdy kat. B i kat. T. Należy podkreślić fakt, że w placówce zatrudnione były osoby, które pracowały tylko i wyłącznie w szkole, jak i takie osoby, co pracowały zarówno w szkole, jak i w POM-ie<sup>24</sup>.



Il. 11. Nauka jazdy na traktorze. Źródło: Fotografia ze zbioru Mieczysława Cader.

W latach 70. XX w. wzrosło zainteresowanie budową szklarni, a nimi były zainteresowane

nie tylko przedsiębiorstwa, ale również osoby prywatne. Na szczeblu władz centralnych postanowiono, że w każdym województwie miał powstać kombinat szklarniowy<sup>25</sup>.

W Przedsiębiorstwie Patronackim Budownictwa Szklarniowego przy POM w Trzyciążu przede wszystkim zajmowano się projektowaniem, produkcją szklarń, a także budową wielu skomplikowanych budowli szklarniowych oraz prowadzony był serwis obsługowy kotłowni mazutowych<sup>26</sup>.

Szczególnie bardzo ważna dla POM Trzyciąż była współpraca z Ogrodem Botanicznym Polskiej Akademii Nauk w Powsinie pod Warszawą, skąd otrzymano zlecenie na zaprojektowanie i wykonanie szklarni na potrzeby Polskiej Stacji Antarktycznej im. Arctowskiego na Wyspie Króla Jerzego na Antarktydzie. Na samą realizację było dość mało czasu, gdyż rozmowy dotyczące zamówienia rozpoczęły się latem 1978 r., a już 1 listopada tegoż samego roku statek odplynął z konstrukcją szklarni. W skład zespołu wykonującego projekt i nadzorującego wykonanie konstrukcji szklarniowej wchodził mgr inż. Rudolf Gollinger, mgr inż. Józef Bujalski oraz mgr inż. Mieczysław Novák<sup>27</sup>.

Wypowiedź dyrektora POM Zdzisława Bućkowskiego na temat szklarni znajdującej się na Antarktydzie, można było przeczytać w Gazecie Krakowskiej z 8 czerwca 1983 r.:

*Mogę powiedzieć, że szklarnia naszej produkcji została też zamontowana w naszej bazie*

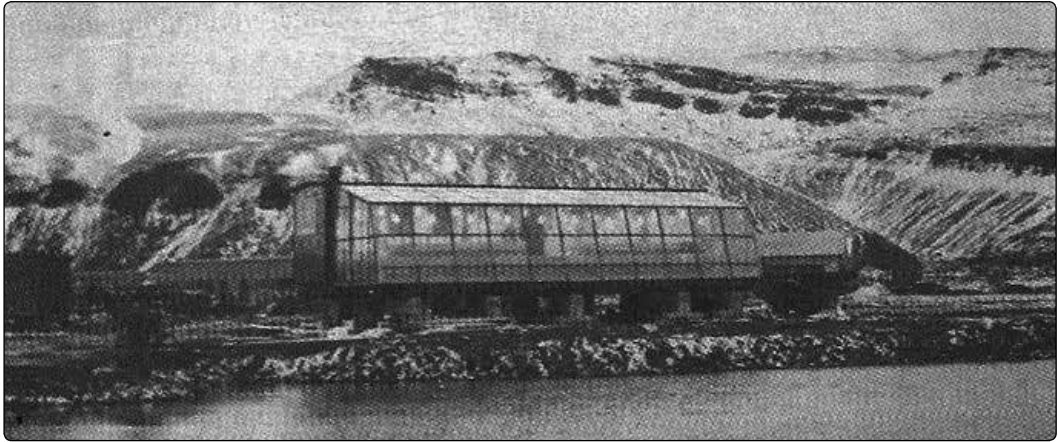
23 Kronika...

24 M. Bobrowska, A. Łętocha (red.), *Zespół Szkół...*, s. 31-32.

25 Ibidem, s. 30.

26 Z. Bućkowski, *Historia ...*, s. 9.

27 M. Bobrowska, A. Łętocha (red.), *Zespół Szkół...*, s. 34.



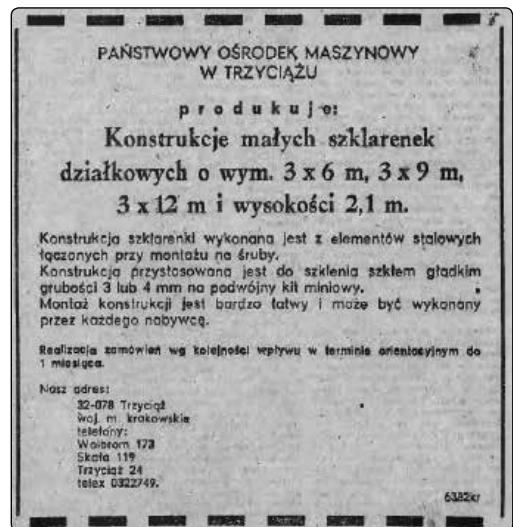
Il. 12. Szklarnia zaprojektowana i wykonana przez POM Trzyciąż, na wyspie Króla Jerzego na Antarktydzie w 1978 r. Źródło: M. Bobrowska, A. Łętocha (red.), *Zespół Szkół w Trzyciążu. Historia Szkoły i wspomnienia, Zespół Szkół w Trzyciążu, Trzyciąż 2009, s. 52.*

antarktycznej na Wyspie Króla Jerzego. Dojrzejące już w nich warzywa spożywane są przez naszych polarników<sup>28</sup>.

Od 1979 r. do 1991 r. ciągle modernizowany był zakład pracy, wybudowano nową halę produkcyjną z suwnicami, wprowadzając przy tym unowocześnioną technologię, jak na ówczesne czasy, dzięki czemu można było uruchomić produkcję szeregu łyżek do koparek i ładowarek na eksport do Wielkiej Brytanii, oraz przyczep samochodowych do Francji<sup>29</sup>.

Nawiązano również współpracę z Mostostalem czy innymi centralami eksportowymi firm Bumar i Uniwersal. Zakład również w nowej hali produkcyjnej wyprodukował oraz zmontował w Polsce kilkaset wielkogabarytowych zbiorników na wodę pitną w ramach tzw. „Kościelnej Fundacji Rolniczej” oraz podjęto produkcję linii technologicznych dla przemysłu ceramicznego<sup>30</sup>.

Baza socjalna również powiększała się, gdyż powstało osiedle bloków mieszkalnych, funkcjo-



Il. 13. Ogłoszenie Państwowego Ośrodka Maszynowego w Trzyciążu o produkcji małych szklarenek działkowych. Źródło: „Trybuna robotnicza”, 1983, nr 216, s. 5.

nowało kino, kawiarnia, a w swoim posiadaniu POM miał autobusy do przewozu pracowników<sup>31</sup>.

Dnia 12 września 1986 r. I sekretarz KK PZPR Józef Gajewicz wraz z sekretarzem KK PZPR Józefem Szczurowskim i kierownikiem Wydziału

28 Cz. Maślana, *Nowalijki* ..., s. 4.

29 Z. Bućkowski, *Historia*..., s. 9.

30 M. Bobrowska, A. Łętocha (red.), *Zespół Szkół*..., s. 76.

31 Z. Bućkowski, *Historia*..., s. 9.



Il. 14. Budynek Zespołu Szkół w Trzyciążu, w okresie międzywojennym gmach Szkoły Rolniczej, w okresie PRL wykorzystywany jako budynek administracyjny. 2022 r. Źródło: Zbiór własny.

Rolnego KK PZPR odwiedzili kilka gospodarstw w ówczesnym województwie krakowskim, w tym POM w Trzyciążu. Józef Gajewicz zapoznał się pracą POM oraz budową i montażem szklarni etc., a także odwiedził wiejski dom towarowy<sup>32</sup>.

Jednak po 1989 r., kiedy w Polsce nastąpiły zmiany ustrojowo-gospodarcze, niestety nie uchroniło POM Trzyciąż przed likwidacją tegoż zakładu pracy, a majątek i tereny po POM został sprzedany w latach 90. XX w., i obecnie znajdują się one w rękach prywatnych<sup>33</sup>.

#### **Bibliografia:**

- Z. Bućkowski, *Historia Trzyciąża i okolicy*, „Przegląd Olkuski”, 1998, nr 39/177.
- M. Bobrowska, A. Łętocha (red.), *Zespół Szkół w Trzyciążu. Historia Szkoły i wspomnienia*, Zespół Szkół w Trzyciążu, Trzyciąż 2009.
- J.K. Małecki, „Albo – albo” POM-ów, „Gazeta Krakowska”, 16-17 listopada 1957, Nr 274 (2945).
- Cz. Maślana, *Nowalijki na Wyspie Króla Jerzego. Nawet na Antarktydzie korzystają ze szklarni z Trzyciąża*, „Gazeta Krakowska”, 8 czerwca 1983, Nr 133 (10702).
- H. Słoczyńska, *Wetna na defiladzie*, „Echo Krakowa”, 31 maja – 1 czerwca 1961, Nr 127 (4947).
- T. Sokoła, *O dotychczasowych wnioskach w sprawie POM i GOM*, „Gazeta Krakowska”, 27 stycznia 1954, Nr 23 (1672).
- *Brak dyscypliny pracy, niedbalstwo kierownictwa POM – oto przyczyny opóźnień remontów maszyn rolniczych*, „Echo krakowskie”, 15 stycznia 1955, Nr 13.

32 J. Gajewicz w gospodarstwach uspołecznionych i u rolników indywidualnych. Dobre wyniki krakowskiego rolnictwa, „Dziennik Polski”, 13-14 września 1986, Nr 213 (12884), s. 5.

33 Z. Bućkowski, *Historia...*, s. 9.

- „Fergusony” czyli doświadczenia i poszukiwania, „Gazeta Krakowska”, 6 września 1957, Nr 213 (2885).
- *J. Gajewicz w gospodarstwach uspołecznionych i u rolników indywidualnych. Dobre wyniki krakowskiego rolnictwa*, „Dziennik Polski”, 13-14 września 1986, Nr 213 (12884).
- *Kontrolujemy przebieg przygotowań do akcji żniwno omlotowej. Niezwłocznie zlikwidować niedociągnięcia ujawnione 1 lipca*, „Gazeta Krakowska”, 5 lipca 1954, Nr 158 (1807).
- *Nowinki z Trzyciąża*, „Gazeta Krakowska”, 21 września 1961, Nr 224 (4145).
- *Towarzysz Jan K. Matecki*, „Gazeta Krakowska”, 29 grudnia 1959, Nr 309 (3608), s. 1.
- *Wiceminister rolnictwa tow. Jan Matecki poniósł śmierć w wypadku samochodowym*, „Gazeta Krakowska”, 29 grudnia 1959, Nr 309 (3608).
- *Wojewódzki konkurs orki. Traktorzyści kółek rolniczych – najlepsi*, Gazeta Krakowska, 18 października 1960, Nr 248 (3858).
- *Kronika Szkolna Publicznej Szkoły Powszechnej I stopnia, a następnie Szkoły Podstawowej w Trzyciążu od 1934 r. do 1969 r.*
- *Państwowe ośrodki maszynowe*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/3953983>.





# **Kazimierz Kosiniak-Kamysz**

Profesor Józef Januszek we wspomnieniach i wdzięcznej pamięci  
wychowanków oraz uczniów Liceum Ogólnokształcącego  
im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu



## Kazimierz Kosiniak-Kamysz

*Profesor Józef Januszek we wspomnieniach i wdzięcznej pamięci wychowanków oraz uczniów Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu*



*Il. 1. Profesor Józef Januszek i prof. dr hab. Kazimierz Kosiniak-Kamysz, 2015 rok (zdjęcie z archiwum I LO w Olkuszu).*

W społeczności wielu obszarów kulturowych panuje zwyczaj przedstawiania różnych rodzajów działalności jak też szczególnych przymiotów i osiągnięć osoby, która odchodzi z ziemskiej przestrzeni życiowej.

Wspominane zazwyczaj są szczególne osiągnięcia w zakresie których, dana osoba odegrała

istotną rolę w życiu społecznym.

Trudno jednak w tak krótkim opracowaniu szczególnie przedstawić osiągnięcia wspomianej osoby.

Od tego właśnie stwierdzenia pragnę rozpocząć wspomnienia o Profesorze Józefie Januszku, jako były Jego uczeń i wychowanek należący do



pierwszego w działalności dydaktyczno-wychowawczej pokolenia, które wypromował i skierował na życiową drogę prawie 60 lat temu. Podkreślam ten przedział czasu, gdyż wskazuje on na wiele dokonań Profesora, również w stosunku do kolejnych pokoleń uczniów i wychowanków w imieniu których, pozwalałam sobie te wspomnienia odnoszące się do cech osobowości i dokonań Profesora przywoływać.

Fundamentem, na którym opierała się, wszelka Jego działalność, była wyjątkowa OSOBOWOŚĆ, wyróżniająca Profesora niemal we wszystkich Jego przedsięwzięciach i dokonaniach.

Tożsamość Profesora uwydatniała się przede wszystkim w zakresie działalności naukowo-dydaktycznej jako doskonałego nauczyciela i wychowawcy, jak też w życiu społecznym jako aktywnego i zaangażowanego w utrwalanie kart historii swojej małej ojczyzny, którą była dla Niego do końca ziemia olkuska.

Mówiąc o wszystkich przymiotach osobowości Profesora, nie można pominąć Jego roli jako ojca rodziny, która była dla Niego oraz Małżonki powodem szczególnej radości i wyjątkowym szczęściem. W tym zakresie byli kreatorami modelu rodziny, o którym dzisiaj tak dużo się mówi.

Fascynacja osobowością śp. Profesora J. Januszka jest efektem wynikającym ze ścisłej więzi Ducha z Materią, który to obraz przejawiał się w okresie Jego całego życia. Odpowiedzią na ten szczególnych charakter więzi są wyrazy wdzięczności, okazywane przez pokolenia wychowanków, szczególnie tych pierwszych, wypromowanych w 1962 roku. Oni właśnie w osobliwej laudacji dali wyraz wdzięczności swojemu wychowawcy i nauczycielowi, podkreślając, że był wysoko cenionym, powszechnie lubianym i poważanym, pełnym życzliwości i otwartości na wszystkie

niemal sprawy dotyczące szkoły i uczniów jednocześnie. W reasumpcji należy stwierdzić, że był człowiekiem wyjątkowo PRAWYM, w pełni znaczenia tego określenia.

Przechodząc do wspomnień związanych *stricte* z życiem i działalnością Profesora nasuwa się pytanie – jak należałoby postępować i działać w życiu, aby być tak wysoko cenionym, i nie dopiero „*post mortem*”, ale jeszcze za życia?

Całości dokonań życiowych nie da się w pełni zaprogramować, gdyż *kod tych cech* zawarty jest w istocie ludzkiego wnętrza „*duży*”, umysłu, sumienia, wychowania.

My uczniowie, którzy codziennie obserwowaliśmy Profesora, nie zawsze te cechy w pełni docenialiśmy, ale to nie znaczy, że ich nie dostrzegaliśmy. Dlatego też o nich mówiliśmy na różnych etapach naszego dojrzewania, podkreślając jak wielką stanowią wartość. Te właśnie cechy i formy postępowania Profesora zostały mocno zakodowane „*na twardym dysku naszych umysłów*” stając się wzorcem do naśladowania.

We wspomnieniach tych, pragnę podkreślić, że przede wszystkim był WSPANIAŁYM, UTALENTOWANYM NAUCZYCIELEM WYPOSAŻONYM W GŁĘBOKĄ WIEDZĘ MATEMATYCZNĄ, która do końca była jego życiową pasją. Dzisiaj w szczególny sposób pragnę ten wątek wyartykułować, gdyż właśnie Profesor J. Januszek do końca dał na to dowody. Nigdy nie był materialistą, a kochał to, co było jego powinnością, ale równocześnie POWOŁANIEM, a nie tylko wyuczonym zawodem. Powołanie to „*pójście za głosem*”. Ono wówczas daje satysfakcję i radość życia.

Kolejną cechą Profesora był wyjątkowy TALENT DYDAKTYCZNY. Rozumienie ucznia oraz ocena jego intelektualnego potencjału była

kluczem do sukcesu w realizacji procesu dydaktycznego, co wymagało ogromnej umiejętności. On tę umiejętność posiadał, a równocześnie stosował ją w praktyce z prawdziwą perfekcją.

WIEDZĘ MATEMATYCZNĄ przedstawiał w formie tak obrazowej jakby stanowiła zjawisko o charakterze sztuki teatralnej, która do wszystkich docierała, a wielu wprawiała w zachwyty. Dzięki tej przejrzystej formie i możliwości zrozumienia trudnych nieraz zagadnień wielu absolwentów obierało później studia o profilu ścisłym, co skutkowało znaczącymi efektami i sukcesami absolwentów, spośród których wielu sięgało szczytów na polu zawodowym, zajmując najwyższe pozycje w kraju i poza granicami.

Należy też podkreślić jeden czynnik o bardzo istotnym znaczeniu w procesie edukacji, który wynikał z faktu, że nie wszyscy uczniowie posiadali ścisły umysł i trudniej im było przyswoić wiele teorii. W stosunku do nich Profesor okazywał pełne zrozumienie, nigdy nikogo nie poniżał, nie dyskryminował, ale starał się, aby tę wiedzę opanowali.

Dla okresu mojej edukacji w liceum (do 1962) mieliśmy szczęście być jego pierwszymi wychowankami, o czym pomimo upływu lat ciągle pamiętamy, widząc Go jako troskliwego opiekuna, wrażliwego na problemy każdego ucznia, starającego się pomagać w ich rozwiązywaniu. Okres ten poczytujemy sobie jako szczególnie ważny i mający wpływ na kształtowanie charakterów i osobowości pokoleń przygotowując je do późniejszego życia w samodzielne życie.

Pragnę również złożyć hołd wdzięczności Profesorowi wyrażając najwyższe uznanie za dokonania o charakterze „EDUKACJI ŻYCIA”, co było aktem jego własnej woli, jego inicjatywą wyma-

gającą poświęcenia, a wykraczającą poza zakres szkolnych obowiązków. W okresie kolejnych lat nauczania znajdował czas na wprowadzanie swoich wychowanków w świat szeroko pojętej kultury, życia społecznego czy turystyki poznawczej co stanowiło nadzwyczajną korzyść, szczególnie w okresie panującego wówczas systemu. Dzięki nadzwyczajnej wrażliwości i wysokiemu poziomowi intelektualnemu Profesora poznaliśmy rolę teatru, opery, operetki oraz wartość muzealnictwa i wielu zabytków historycznych.

Działania te należy zaliczyć do najbardziej wartościowych, gdyż stanowiły one o poziomie przyszłych pokoleń.

Chciałbym też podkreślić, że niniejsze wspomnienie jest wyrazem uznania wychowanków, którzy tę wdzięczność za wkład Profesora w naszą edukację życiową wyrażali publicznie. W specyficznej formie okazali to podczas specjalnego spotkania z okazji Jubileuszu Pracy Nauczycielskiej Prof. J. Januszka oraz uroczystości z okazji 80-tej rocznicy urodzin. Naszą wdzięczność wyraziliśmy w formie laudacji, opublikowanej w Zeszytach Historycznych Olkusza, której końcowy fragment pragnę zacytować:

*„Drogi nasz Profesorze jesteście dumni, że mogliśmy być Twoimi uczniami i składamy pokłon wdzięczności za wszelkie dobra, jakie wnosiliście w nasze wówczas młode życie, które na zawsze pozostają w naszych sercach, pamięci i działaniu”<sup>1</sup>.*

Pragnę przytoczyć również jeden wątek dotyczący więzi z absolwentami. Rozdział ten stanowi o społecznym zaangażowaniu Profesora jako nauczyciela i wychowawcy, a równocześnie jest ostatnim akcentem aktywnej działalności jako re-

1 K. Kosiniak – Kamysz, *Zeszyty Historyczne Olkusza i Jubileusz 100-lecia LO w Olkuszu, zaf. 3 – Laudacja na Jubileusz Profesora Józefa Januszka*, *Zeszyty Historyczne Olkusza* nr 21, 2016, s. 80-81.

daktora Zeszytów Historycznych Olkusza na łamach, których zagadnienia te były publikowane. Akcentując ten wątek należy zaznaczyć bogactwo dorobku redakcyjnego powołując się na jeden z ostatnich artykułów opublikowany w Zeszytach Historycznych Olkusza pod znamienym tytułem cyt. „*Zeszyty Historyczne Olkusza przestaniem dla następnych pokoleń*”<sup>2</sup>. Sądzę, że sam tytuł świadczy o szczytnym celu tego Wydawnictwa, który jest efektem Jego starań jako redaktora przy wydatnej pomocy małżonki Profesora, wnoszącej ogromny wkład w proces przygotowywania materiałów do druku. Za te wielkie dokonania Profesora jako redaktora oraz wszystkie dzieła aktywnego życia składam w imieniu absolwentów Liceum, a szczególnie jego wychowanków wyrazy najwyższego uznania i wdzięczności, która pozostaje w głębi naszych serc.

Każde odejście bliskiej i cenionej osoby rodzi wiele refleksji i myśli o przemijaniu, zostawiając w sercach smutek i żal. Jeśli jednak przemijanie przełożyć na miarę dokonań w okresie życia rodzi się wówczas inna refleksja – jak wiele po sobie można pozostawić. Niechaj ona będzie pocieszeniem, że przemijanie to nie tylko odchodzenie, ale to trwały zapis w pamięci i sercach wszystkich, którzy tak to odczytują.

Z wyrazami czci i uznania dla wielkich dokonań Profesora w imieniu wychowanków Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu.

---

2 K. Kosiniak – Kamysz, *Zeszyty Historyczne Olkusza i Jubileusz 100-lecia LO w Olkuszu – Zeszyty Historyczne Olkusza przestaniem dla następnych pokoleń*, *Zeszyty Historyczne Olkusza* nr 21, 2016, s. 67-79.



# Irena Majda

Profesor Józef Januszek – człowiek legenda  
I Liceum Ogólnokształcącego  
im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu

## Irena Majda

*Profesor Józef Januszek – człowiek legenda I Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu*



*Il. 1. Profesor Józef Januszek, 2016 rok (zdjęcie z archiwum I LO w Olkuszu).*

Profesor Józef Januszek to znany, szanowany i ceniony nauczyciel matematyki, wychowawca wielu pokoleń młodzieży I Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu, Dyrektor Delegatury Kuratorium Oświaty w Olkuszu, założyciel i Honorowy Prezes Stowarzyszenia „Złota Arka” Nauczycieli i Absolwen-

tów I LO w Olkuszu, Redaktor Naczelny Zeszytów Historycznych Olkusza, Honorowy Obywatel Miasta Olkusza.

Urodził się 23 czerwca 1932 r. w Olkuszu. Tutaj też się wychował, ukończył Szkołę Podstawową Nr 1, następnie 3-letnie Państwowe Gimnazjum Mechaniczne i 3-letnie Państwowe Liceum Mechaniczne II stopnia. W 1953 r. rozpoczął studia wyższe na Wydziale Matematyki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach. Po pierwszym roku przeniósł się do Krakowa, gdzie kontynuował naukę na Wydziale Matematyczno-Fizycznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Tytuł magistra matematyki uzyskał 21 grudnia 1957 r.

Pan Józef Januszek rozpoczął pracę zawodową jako nauczyciel matematyki w Liceum Ogólnokształcącym im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu 1 września 1957 r. Nauczanie matematyki, przygotowanie licealistów do egzaminu maturalnego, olimpiad, konkursów i studiów wyższych oraz ogólnie pojęte wychowanie zawsze było dla niego priorytetem.

Podczas całego okresu swojej pracy zawodowej pełnił funkcję wychowawcy klasowego. Wychowywał młodzież w duchu patriotyzmu, budował postawy, charaktery, umiejętności pracy w zespole. Od początku swojej pracy zawodowej prowadził Szkolne Koło Krajoznawczo – Turystyczne, organizując liczne wielodniowe wycieczki dla młodzieży. Od 1960 roku, jako czynny działacz Ochotniczej Straży Pożarnej w Olkuszu, organizował i prowadził Młodzieżowe Drużyny





Il. 2. Profesor Józef Januszek w sali lekcyjnej, 1977 rok (zdjęcie z archiwum I LO w Olkuszu).

Pożarnicze, które wielokrotnie zdobywały wyróżnienia na szczeblu powiatowym i wojewódzkim w zawodach sportowo-pożarniczych.

W latach 70-tych Pan Józef Januszek tworzył w I Liceum Ogólnokształcącym pierwsze klasy o profilu matematyczno-fizycznym. Uczniowie tych klas z łatwością dostawali się na studia, zarówno w kraju jak i za granicą. Przez szereg lat prowadził liczne koła zainteresowań: m.in. matematyczne, astronomiczne, SKKT. Systematycznie też się dokszałcał. Ukończył m.in.: kurs metodyczny nauczycieli matematyki, studia podyplomowe z matematyki w Wyższej Szkole Pe-

dagogicznej w Krakowie. Uzyskał drugi stopień specjalizacji zawodowej w Instytucie Kształcenia Nauczycieli w Katowicach.

W I Liceum Ogólnokształcącym im. Króla Kazimierza Wielkiego pracował w latach 1957-1990. Jako nauczyciel matematyki był zatrudniany ponadto w innych olkuskich szkołach: w Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących, w Technikum Mechanicznym w Olkuszu, w Średnim Studium Nauczycielskim dla nauczycieli matematyki, w Technikum Ekonomicznym w Olkuszu oraz w Technikum Budowlanym.



*Il. 3. Profesor Józef Januszek na Jubileuszu 100-lecia I Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu, 2016 rok (zdjęcie z archiwum szkoły).*

Pan Józef Januszek był pierwszym przewodniczącym utworzonego w 1981 roku NSZZ „Solidarność”. Miał ogromny udział w przywróceniu szkole rozbitej w 1976 r. Tablicy Pamiątkowej, wmurowanej w obecnym budynku I Liceum w czerwcu 1981 r. i która wraz z Krzyżem została uroczystie poświęcona przez ks. Biskupa Stanisława Szymeckiego 19 października 1981 r.

W latach 1990-1992 po wygraniu konkursu przeprowadzonego przez Kuratorium Oświaty w Katowicach, pełnił funkcję Dyrektora Delegatury Oświaty i Wychowania w Olkuszu.

Ciesząc się szacunkiem i zaufaniem społeczności olkuskiej w latach 1990-1994, pełnił funkcję radnego Rady Miejskiej w Olkuszu i przewodniczył Komisji Kultury i Edukacji. W styczniu

1993 roku przeszedł na emeryturę ze względu na stan zdrowia.

We wrześniu 2005 roku Profesor Józef Januszek utworzył Stowarzyszenie „Złota Arka” Nauczycieli i Absolwentów I Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu, w którym pełnił funkcję Prezesa Zarządu, a od 2009 r. był jego Honorowym Prezsem. Stowarzyszenie w latach 2006-2019 roku wydawało Zeszyty Historyczne Olkusza, których był redaktorem naczelnym.

Pan Józef Januszek był także inicjatorem, pomysłodawcą i autorem tekstu drugiej Tablicy Pamiątkowej, która dzięki staraniom Jego i członków Stowarzyszenia, została umieszczona w 2005 r. w holu szkoły.

Profesor Józef Januszek za swoją działalność otrzymał liczne nagrody i odznaczenia. Najważniejsze to:

- Złoty Krzyż Zasługi (1977 r.),
- Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski przyznany na wniosek Komendy Powiatowej Ochotniczej Straży Pożarnej w Olkuszu (1987 r.),
- Nagroda Ministra Oświaty i Wychowania za wybitne osiągnięcia w pracy dydaktycznej i wychowawczej (1972 r. i 1980 r.),
- Dyplom w uznaniu zasług w dziedzinie przygotowania uczniów do udziału w Konkursie „Najzdolniejsi uczniowie naszych szkół” w dziedzinie matematyki - KOIW w Katowicach (1981 r. i 1982 r.),
- Medal Komisji Edukacji Narodowej za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania przyznany przez MEN na wniosek PTTK w Olkuszu (2009 r.),
- Nagroda Burmistrza Miasta i Gminy Olkusz „Cordis Nobilis” (2010 r.).

25 października 2016 r., podczas uroczystej sesji Rady Miejskiej w Olkuszu Panu Józefowi Januszkowi nadano tytuł: „Honorowy Obywatel Miasta Olkusza”, zgodnie z Uchwałą Nr XVII/284/2016 Rady Miejskiej w Olkuszu z dnia 31 maja 2016 r.

Profesor Józef Januszek zmarł 6 lipca 2022 r. w Olkuszu i został pochowany na miejscowym cmentarzu parafialnym.

